

# DZIENNIK

Piotrkowski

## Zła przemiana materii. PRZYŚPIESZA STAROŚĆ

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Fil-trem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z natury kuracją jest norma-wa-

nie czynności wątroby i nerek Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza“, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i skl. apt.

# Deklaracja polsko - niemiecka

## w sprawie mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce

Oficjalnie komunikują: Rząd polski i rząd niemiecki miały sposobność omówić w sposób przyjazny położenie mniejszości polskiej w Niemczech i mniejszości niemieckiej w Polsce. Wyrażają one jednomyślne przeświadczenie, że traktowanie tych mniejszości posiada duże znaczenie dla dalszego rozwoju przyjaznych stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami, oraz że pomyślnie położenie tych mniejszości może być w każdym z obu krajów o tyle skuteczniej zapewnione, o ile większa istnieć będzie pewność, że w drugim kraju będzie się postępowało w myśl takich samych zasad.

Dlatego też obydwa rządy stwierdzić mogły z zadowoleniem, że każde z obu państw uznaje w ramach swej suwerenności dla siebie za miodrodajne następujące wytyczne w postępowaniu wobec wymienionych mniejszości:

1) Wzajemny szacunek dla narodowości polskiej i niemieckiej zakazuje sam przez się wszelkiego usiłowania przymusowego asymilowania mniejszości, poddawania w wątpliwość przynależności do niej, lub czy-

nienia utrudnień w ujawnianiu tej przynależności. W szczególności nie będzie wcale wywierany nacisk na miodocianych członków mniejszości w celu ich wynarodowienia.

2) Członkowie mniejszości mają prawo swobodnego używania swego języka w słowie i piśmie, zarówno w swych stosunkach osobistych i gospodarczych, jak też w prasie i na ze-

braniach publicznych. Pielęgnowanie języka lub obyczajów ojczystych, zarówno w życiu publicznym, jak i prywatnym, przez członków mniejszości nie pociągnie za sobą u-

jemnych dla nich następstw. 3) Członkom mniejszości zapewnione będzie prawo zrzeszania się w stowarzyszenia również o charakterze kulturalnym i gospodarczym.

4) Mniejszość może zakładać i utrzymywać szkoły z nauczaniem w języku ojczystym.

W dziedzinie kościelnej przyznane będzie członkom mniejszości prawo pielęgnowania życia religijnego w swym ojczystym języku oraz prawo organizacji kościelnej. Stosunki istniejące w dziedzinie wyznaniowej i działalności dobroczynnej nie będą przedmiotem ingerencji.

5) Członkom mniejszości nie mogą być czynione utrudnienia lub stawiane przeszkody z powodu ich przynależności do mniejszości gospodarczej. Korzystają oni w dziedzinie gospodarczej z tych samych praw, co członkowie większości, w szczególności co do posiadania i nabywania nieruchomości.

Powyższe zasady nie mogą w żadnym razie naruszać obowiązku bezwzględnej lojalności członków mniejszości w stosunku do państwa, którego są obywatelami.

Powyższe zasady ustalone zostały w dążeniu do zapewnienia mniejszości słusznych warunków bytu i harmonijnego współżycia z większością narodową, co przyczyni się do rozwoju i do ściśnienia przyjaznych stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami.

## Agent kowieński w Wilnie wypiera się zbrodniczej działalności

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Wilnie rozpoczął się proces przeciwko Konstantemu Staszysowi.

Staszys, zapytany przez przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, odpowiada na wszystkie punkty oskarżenia — nie, uzupełniając odpowiedź, że do wyplat się częściowo przyznaje, do winy — nie.

Wyjaśniając swą odpowiedź, oskarżony podkreśla, że pieniądze otrzymał w drodze legalnej, najczęściej czekami w dolarach, furtach, a z banków podejmował w złotych.

Z kolei prokurator stawia pytania: Czy pan wyplacał w Polsce emerytury?

— Ja nie wyplacałem, tylko wręczałem.

— Skąd były te pieniądze?  
— Z kasy emerytalnej.  
— Gdzie się ta kasa znajduje?  
— W Kownie.  
— Kto przywoził z Litwy?  
— Nie pamiętam.

Jak wynika ze złożonych zeznań, Staszys należał do wszystkich organizacji litewskich na terenie Wilna. W wielu z nich pełnił funkcje skarbnika.

Oskarżony nie umie wytłumaczyć dalej znalezionego u niego rejestru przemysłników, jak również nie wie, skąd pochodzi bibuła nielegalna Zwią-

ku Wyzwolenia Wilna, znaleziona w bibliotekach i świetlicach organizacji litewskich — o czym, jako prezes Litewskiego Komitetu Narodowego, musiał wiedzieć.

Z tej części przewodu sądowego wynika, że Staszys na stawiane obciążające go pytania, stara się odpowiadać wymijająco, w odpowiedziach jest ostrożny, mówi mało nawet o rzeczach dla sprawy nieistotnych.

Wychodzi jednak na jaw sprawa przyjaznych stosunków oskarżonego z wpływowymi jednostkami na Litwie, jak: prezydent Smetona, Tubelis i Alexandrowicz — z litewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

W związku z pytaniami obrony okazało się, że Staszys m. in. nabył w Wilnie przy ul. Dąbrowskiego 5, nieruchomości, za którą zapłacił 60 tysięcy dolarów, w tym 28 tys. dolarów zapłacił gotówką, co było w wyraźnej dysproporcji z jego stanem materialnym, gdyż jeszcze kilka lat wcześniej ubiegał się o stanowisko kierownika apteki miejskiej z pensją 250 zł.

Na zapytanie — jakie jest źródło zarobkowania oskarżonego, odpowiada, że nic nie robi.

Oskarżony nie zaprzecza natomiast, że bawiący w Wilnie przejazdem adwokat Bohdzianas, wręczył mu sumę 100 tys. zł., a Tyszkus-Tyszkiewicz — sumę pokażniejszą.

Zeznania świadków potwierdziły akt oskarżenia w całej rozciągłości.

## Prezydent R.P. wyraził zadowolenie z porozumienia w dziedzinie mniejszości

Pan Prezydent R. P. przyjął ambasadora niemieckiego w Warszawie p. von Moltke.

W rozmowie z ambasadorem Pan Prezydent dał wyraz swemu zadowoleniu, że udało się obecnie osiągnąć porozumienie szczególnie w ważnej dla polsko - niemieckich stosunków dziedzinie mniejszości.

W związku z ogłoszoną deklaracją rządu polskiego, przyjął Pan Prezydent R. P. pp. senatorów Hasbacha i Wiesnera oraz p. Kohnerta, jako przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Polsce.

Pan Prezydent wyraził zadowolenie z ogłoszonych w obu krajach deklaracji, ujętych w duchu porozumienia z dnia 26 stycznia 1934 r. oraz zapewnił, że mniejszość niemiecka w Polsce, zachowując pełną lojalność wobec Państwa i Konstytucji Polskiej, może liczyć i nadal ze strony rządu polskiego na życzliwe rozpatrywanie jej interesów w ramach podstawowych ustaw.

## Związek Polaków w Niemczech wita z zadowoleniem deklarację Rzeszy

BERLIN. Rada Naczelna Zw. Polaków w Niemczech powzięła następującą uchwałę:

Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech wita z żywym zadowoleniem oświadczenie rządu Rzeszy, które stwarza formalną podstawę normalnych warunków życia i rozwoju narodowo - kulturalnego ludności polskiej w Niemczech. Brak takich podstaw w do-

tychczasowym ustawodawstwie Rzeszy dawał się Polakom w Niemczech dotkliwie odczuwać.

Sprawiedliwe stosowanie wytycznych, zawartych w deklaracji rządu, przyczyni się niezawodnie do ułożenia się dobrego i harmonijnego współżycia z większością, czego ludność polska w Niemczech gorąco pragnie.



Tylko zawartość  
opatrzonej podobizną Katedra Kneippa. - Wszystkie inne są nielodociwitwem o nie dobrą i zdrowa  
Kawa Słodowa Kneippa!

## Oświadczenie kanclerza Hitlera Sprawa gdańska a stosunki polsko-niemieckie

BERLIN. Kanclerz Rzeszy przyjął wczoraj ambasadora R. P. w Berlinie p. Lipskiego. W rozmowie z ambasadorem kanclerz dał wyraz swemu zadowoleniu, że udało się obecnie osiągnąć porozumienie w szczególności dla polsko - niemieckich stosunków ważnej dziedzinie mniejszości, przez co zostało udowodnione, że deklaracja polsko - niemiecka z 26.1.1934 r. i przewidziana w niej droga

bezpośredniego porozumiewania się w dalszym ciągu wykazuje swą wartość.

W trakcie rozmowy zostało jednocześnie stwierdzone, że stosunki polsko - niemieckie nie powinny być przez sprawę gdańską narażane na trudności.

W związku z ogłoszoną deklaracją rządu niemieckiego, do tycząca traktowania mniejszości polskiej w Niemczech, przyjął kanclerz Rzeszy pp. dr. Jana Kaczmarka, Stefana Szczepaniaka i dr. Openkowskiego, jako przedstawicieli Związku Polaków w Niemczech.

## Jedna regielka - to jeszcze nie dom

ale jeden dom powstaje z wielu regielek! Tak i po spożyciu jednej szklanki Kawy Słodowej Kneippa nie można jeszcze zauważyć, o ile ta kawa służy zdrowiu. Dopiero gdy ją pijemy codziennie — budujemy krzepki gmach swego zdrowia — powiada Ksiądz Kneipp, który stworzył „Kawę Słodową Kneippa“.

## Zgon B. Leśmiana

Wczoraj po południu zmarł nagle w Warszawie na aneuryzm serca znakomity poeta, obok Staffa najwybitniejszy liryczny starszego pokolenia w dobie powojennej Bolesław Leśmian, członek Polskiej Akademii Literatury.

## Pomoc zimowa bezrobotnym rozpocznie się z dniem 1 grudnia

W dniu 5 bm. odbyło się w Ministerstwie Opieki Społecznej pierwsze posiedzenie naczelnego wydziału wykonawczego Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Zagajając obrady, min. Kościalkowski omówił zasadnicze wytyczne planu przeprowadzenia tegorocznej akcji pomocy zimowej. Celem obecnej akcji będzie w pierwszym rzędzie, w miarę możliwości, częściowe za-

trudnienie jak największej ilości bezrobotnych. Pomoc doraźna w formie zasiłków udzielana będzie jedynie w tych wypadkach, gdy dostarczenie pracy okaże się niemożliwe.

Jeśli chodzi o świadczenia, to będą one w tym roku bardziej powszechne. Obciążenia świata pracy ulegną wybitnemu zmniejszeniu, natomiast drogą usprawnienia techniki zbiórki, pociągnięci zostaną do świadczeń również ci wszyscy, którzy do-

tychczas w akcji pomocy zimowej udziału nie brali.

Po przemówieniu min. Kościalkowskiego złożyli kolejno sprawozdanie kierownicy poszczególnych sekcji.

W dyskusji nad sprawozdaniami ustalono jako termin rozpoczęcia propagandy zimowej dzień Święta Narodowego 11 Listopada. Akcja właściwa, do której przygotowania posuwają się w szybkim tempie naprzód, rozpocznie się 1-go grudnia.

WSZYSTKIE POLKI PRACUJĄ w BIAŁYM KRZYŻU

! Dzisiaj zbierka na Biały krzyż! Nie szcędź grosza !

# Złodziejka godziła się do służby po kilku dniach prosiła o zwolnienie, kradła klucze, a następnie ograbiała mieszkania chlebobawców

W północnej dzielnicy W-wy od dłuższego czasu grasowała jakaś nieuchwytna, bezczelna złodziejka, która podając się za służącą, godziła się do służby, w tym jedynie celu, aby po uzyskaniu zaufania chlebobawców, okraść ich.

Ponieważ złodziejka zaopatrzyła się w fałszywe świadectwa na imię Stanisławy Piotrowskiej, Anieli Pijak, Władysławy Raczkiewicz, Jadwigi Jodłok i w.in., policja długo nie mogła trafić na jej ślady.

Wreszcie zuchwałej złodziejce potknęła się noga. Zgodziła się ona do służby u Chany Starogard (pl. Parysowski 1). — Przesłużywszy zaledwie kilkanaście dni, rzuciła pracę, tłumacząc się koniecznością powrotu do chorej matki na wieś.

Po odejściu służącej, chlebobawczynie zauważyła brak kluczy do szafy, gdzie przechowywała cenniejsze rzeczy, oraz biżuterię i srebra. Przeworna kobieta zawiadomiła policję, która zainteresowała się tą sprawą. Mieszkanie Starogardowej poddano dyskretniej obserwacji.

W dniu wczorajszym, złodziejka upatrzawszy sposobną chwilę, gdy w mieszkaniu nikogo nie było, otworzyła drzwi kluczem, wtargnęła do lokalu z zamiarem dokonania poważniejszej kradzieży.

Zamiarom tym przeszkodziła policja, aresztując złodziejkę. — Właściwe jej nazwisko brzmi

Gabriela Rusek (nigdzie niemeldowana).

Z polecenia sędziego śledczego zuchwałą złodziejkę osadzono w areszcie.

Z polecenia sędziego śledczego zuchwałą złodziejkę osadzono w areszcie.

Z polecenia sędziego śledczego zuchwałą złodziejkę osadzono w areszcie.

## Skatował chłopca na śmierć podczas zatargu o gołębie

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie zasiadł wczoraj 40-l. mieszkaniec wsi Jadwisin, Stanisław Matera, oskarżony o bestialskie zamęczenie na śmierć kilkunastoletniego chłopca, Henryka Gotowca.

Pewnego dnia kilku chłopców ze wsi Jadwisin wypuściło gołębie i jeden z ptaków usiadł na dachu chaty Matery. Chcąc spędzić gołębia chłopcy rzucili kamieniem. Gołąb nie dał się wystraszyć i przebiegł nad głowę chłopca, który zaczął go kamienić. Jeden z chłopców nadal ploszył go kamieniami.

Widząc to, Matera wybiegł z chaty i pogonił za chłopcami. Jednego z nich, najsłabszego

Henryka Gotowca, który upadł przy przekakiwaniu rowu, dostał się w ręce Matery.

Chłop zaczął bić chłopca najpierw paskiem, a potem uderzył go w głowę kamieniem. Z trudem wyrwano chłopca z rąk oprawcy. Gotowiec zmarł

nazajutrz, a lekarze ustaliли jako przyczynę śmierci wstrząs mózgu.

Na wczorajszej rozprawie Matera nie przyznał się do winy. Świadkowie stwierdzili jednak fakt bestialskiego znęcania się nad chłopcem.

## Zegar zabił pilota! Rewelacyjne kulisy wstrząsającej tragedii

Dzięki przypadkowi zdołano wyjaśnić przyczynę jednej z najbardziej wstrząsających tragedii powietrznych, jaka rozegra-

ła się w Ameryce przed 10 laty, w listopadzie 1927 roku.

Wówczas jeden z najlepszych pilotów amerykańskich, kapitan H. E. Grays, chciał ustanowić nowy rekord stratosferycznych lotów. I rzeczywiście to mu się udało. Osiągnął wysokość 14.000 metrów.

Balon, w którym odbywał lot, osiągnął tę wysokość już w godzinę po starcie. Zgodnie z ustalonym planem Grays miał obecnie otworzyć wentyl i z powrotem opuścić się na ziemię. Zamiast tego spostrzeżono przez lunety, że balon spokojnie płynie w powietrzu na osiągniętej wysokości. Już dawno musiał się wyczerpać zapas tlenu, który Grays zabrał, a tu zapadała noc i pilot nie wracał.

Dopiero następnego dnia znaleziono powłokę balonu w pobliżu miasta Sparta w Tennessee. Grays leżał bez życia w gondoli. W ustach trzymał rurkę, przez którą dochodził do niego tlen z bańki. Bańka jednak była pusta.

Nikt nie mógł sobie wyjaśnić przyczyny katastrofy. Grays uchodził za doświadczonego i ostrożnego pilota. Przed startem jeszcze raz przedsięwzięciu wszystkie niezbędne środki, aby zabezpieczyć balon przed zimmem i brakiem powietrza. Tak na przykład pomyślał o usunięciu z instrumentów oleju, ponieważ olej przy niskiej temperaturze zamarza i niszczy aparaty.

Również i książka pokładowa nie dała żadnych wyjaśnień. Dane o wznoszeniu się w górę były wyraźnie tam zaznaczone. Na górze na wysokości 13.000 metrów

### Tajemnicze zaginięcie

W dniu 30 ub.m. wyjechał do swej żony, zamieszkałej we wsi Uliszew, Józef Czaplicki (Warszawa), pracownik fabryki Frageta. Od tego czasu po Czaplickim zaginął wszelki ślad. — Ustalono, że do Uliszewa nie przyjechał. Zawiadomiona policja wszczęła energiczne poszukiwania.

### Nagły zgon

Na ul. Zimnej w Warszawie zastała nagle nieznaną kobietę. Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł ją do szpitala na Czyste, gdzie nie odżywszy przytomności zmarła.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia tożsamości zmarłej.

**Czytanie**  
„Nowego Sportowca”  
cena 10 gr.

## Cenny dar cara Mikołaja odnalazł się w przedziale kolejowym

Mikołaj Orłow, (W-wa) zameldował policji, że w czasie przejazdu pociągiem z Włoch, skradziono mu w wagonie cenny srebrny flet, dar cara Mikołaja II-go, wartości 1.800 zł.

Orłowowi już raz skradziono cenny instrument w pociągu pod Grudziądem, ale wówczas policji udało się szybko odnaleźć sprawcę kradzieży i odebrany flet zwrócono muzykowi.

Policja wszczęła energiczne śledztwo i już po kilku godzinach odnalazła dar cara. Jak się okazało, roztargniony muzyk pozostawił flet w wagonie, gdzie go też znaleźiono.

## Portfel zginął wraz z pięknością Smutny finał wesołego obiadu

Józef Koss (Warszawa) poznał na ulicy sympatyczną niewiastę, która po krótkiej pogawędce, zaproponowała mężczyźnie wspólny obiad. Koss za prosił przygodną znajomą do baru na ul. Ordynackiej, gdzie przy butelce upływał wesoło czas na miłej rozmowie.

W pewnej chwili towarzysząca Kossowi kobieta oświadczyła, że musi udać się do toalety. Gdy przez dłuższy czas nie wracała, zaniepokojony mężczyzna sprawdził zawartość kieszeni w jesionce, gdzie miał portmonetkę z 80 złotymi i stwierdził z

przerażeniem, że pieniądze znikły. Zginęła również wesoła towarzyszka.

Poszkodowany zawiadomił policję, która ustaliła, że kradzieży dokonała Anna Wulkan (Wspólna 62), którą osadzono w areszcie.

## Nawiązywał flirt z meżatkami a następnie żądał od nich okupu

Aron Finkielsztajn (nigdzie niemeldowany), korzystając ze swej dobrej prezencji, zawierał znajomości z meżatkami, które następnie szantażował, domagając się pieniędzy, i grożąc w przeciwnym razie skompromitowaniem ofiary. Cały szereg kobiet okupywało się aferzyście dla świętego spokoju.

Wszystkim policję.

Finkielsztajn zwąchał widocznie pismo nosem, gdyż znikł z horyzontu i już się więcej nie pokazał.

Policja rozesała za bezczelnym szantażystą listy gończe.

Przerażeniem, że pieniądze znikły. Zginęła również wesoła towarzyszka.

Przerażeniem, że pieniądze znikły. Zginęła również wesoła towarzyszka.

Policja rozesała za bezczelnym szantażystą listy gończe.

## Świetnie rozpoczęte „czary” przerwała szczerom kolejowym policja

Do przedziału I klasy pociągu nr. 1303 Warszawa - Berlin odchodzącego o godz. 22 min. 20, na krótko przed odejściem wsia-

dło dwóch eleganckich panów, którzy niezwłocznie wszczęli z towarzyszami podróży wesołą, bardzo miłą pogawędkę.

Dwaj pasażerowie oczarowali szybko całe towarzystwo. Podróż zapowiadała się nadzwyczaj sympatycznie. Nagle do wagonu wkroczyła policja.

Ku wielkiemu zdumieniu pod różnymi, posterunkowi chwycili wymownych i wesołych pasażerów za kołnierze i przeprowadzili do komisariatu.

Jak się okazało, odróżniami o tak wesołych manierach są znani międzynarodowi złodzieje kolejowi, Wacław Gałeczki (Bugaj 18), lat 44, i Edward Kalinowski (Winnicka 8), lat 38.

Z polecenia sędziego śledczego, złodzieiów osadzono w więzieniu

## Samochód rozbił furmankę Szofer uciekł, zostawiając na warcie niemowę

Na 13 km. szosy lubelskiej w Wiązownie, kierowca Szymon Boduchowski (Garwolin), prowadząc samochód ciężarowy A-35 760, należący do Dawida Frydmana (Garwolin), naładowany towarami, skręcił raptownie w lewo i najechał na prawidłowo jadącą furmankę, powożoną

przez Stefana Muchę, (Wólka Mładzka).

Mucha spadł z furmanki, doznając ogólnych obrażeń.

Po opatrunku, M. przewieziono do domu. — Kierowca zbiegł, pozostawiając samochód, na którym siedział konwojent żyd-niemowa, oraz rozsypane z samochodu towary

## Ostatnie echa Żyrardowa Sąd zbada gospodarke sekwestru

W wydziale II handlowym stołecznego Sądu Okręgowego znajduje się znów sprawa sporu o sp. akc. Zakładów Żyrardowskich. B. sekwestratorzy Żyrardowa, z sen. Szujskim na czele, przedstawili niedawno sądowi sprawozdania ze swej działalności.

Ponieważ wszyscy dawni sekwestratorzy weszli po zniesieniu sekwestru do nowego zarządu Żyrardowa, niemożliwym się stało sprawdzenie tych sprawozdań przez władze spółki.

W związku z tym, w nadchodzący poniedziałek, dn. 8 b.m. na posiedzeniu wydziału handlowego Sądu Okręgowego wyzna-

czona ma być specjalna komisja biegłych, która przeprowadzi kontrolę 3-letniej gospodarke sekwestru.

## Kradzież w „Anatomum”

Z gmachu Anatomium w Warszawie, skradziono podczas wykładów 2 lampy elektryczne, wartości 1.600 złotych. Policja poszukuje złodziei.

Czy jesteś członkiem  
L.O.P.P.?

# DOBRA GOSPODARKA

## Wymaga wyteżonej pracy

Przemówienie dr. Henryka Grubera, Prezesa Centr. Komitetu Oszczędnościowego R. P., Prezesa P. K. O., wygłoszone przez radio w dniu 31.X 37 r.

Każdy, komu leży na sercu wielkość ekonomiczna Narodu i Państwa — rozumie dobrze, że warunkiem jej musi być trwałość zamierzeń, nieustanna praca i dobra gospodarka. Jest to stara, ale wiecznie aktualna zasada, która nam w praktyce mówi, że najpierw trzeba osiągać rzeczy, których potrzeba jest bezwzględna, a inne odkładać według pewnej kolejności. Jak cechą złej gospodarki jest zaniedbanie zasady: „wedle stawu grobla”, tak gospodarując dobrze, musimy pamiętać, że mimo powodzeń dnia dzisiejszego dzień jutrzejszy zasnuć mogą chmury. Człowiek gospodarny kierować się musi zasadą, że po latach powodzenia przychodzą lata chude, które tym boleśniej bywają odczuwane, im łatwiej żyło się poprzednio. Mamy świeżo w pamięci uderzenia, które spadały w latach nateżenia kryzysu i były wynikiem popełnionych przez narody błędów gospodarczych. Ponieważ błędy lubią powtarzać się, trzeba więc teraz robić ich jak najmniej, gdyż nie ma ludzi nieomylnych.

Uroczystość dzisiejsza przypada na okres, który wzbudza w nas nadzieję lepszego jutra. Warsztaty pracy, bezczynne przez szereg lat, ruszyły; zatrudnienie otwiera możliwość zarobków i stwarza faktyczną, a nie na filantropii opartą — siłę nabywczą; potrzeb ludności miejskiej wzrastają, rolnik zyskuje odbiorców na plody swej pracy. Cena zboża, produktu wytwarzanego w Polsce przez największą ilość rąk, wraca do normy; wieś, która przez szereg lat ugięła się pod brzemieniem nędzy, staje się pod wpływem poprawy gospodarczej ważnym odbiorcą towarów przemysłowych. Jest to proste stwierdzenie faktów, bez nadmiernego optymizmu; wystarczy zsumować cały szereg prac wykonanych w Polsce w ostatnich latach, aby fakty napłynęły nas wiarą w przyszłość.

Jeśli notoryczni pesymiści widzą rzeczywistość nieraz zbyt czarno, to wiadomo, że gdy kto chce, to w każdym zjawisku może dopatrzeć się wątpliwości. Ale czyż wolno zatajać lub umniejszać to wielkie dzieło odbudowy gospodarstwa narodowego, które przecież odbywa się na naszych oczach?

Jak już wspominałem, przy największym optymizmie trzeba być przygotowanym na ewentualne niepowodzenia i mieć w sobie moralną i materialną siłę dla ich odporu. Dlatego wrażliwe ożywienie gospodarki w Polsce obowiązuje nas do zwiększenia przezroczności i poszanowania pracy i pieniędzy. Wiele jeszcze mamy przeszkód do zwalczania, wiele trudności do pokonania, aby ostatecznie ugruntować dobrobyt narodu na trwałym i pewnym fundamencie.

Trzeba więc w pierwszym rzędzie dążyć do stałego podsyłania produkcji polskiej. Jak lokomotywa węgla, tak produkcja wymaga niezmiernie wyteżonej pracy i bezustannego dopływu kapitału. Przyzwyczajaliśmy się do określania nazwą kapitału sum, które złożone są w formie wkładów w instytucjach finansowych. Chcieliby-

śmy, aby instytucje te zaspokajały wszystkie kredytowe i inwestycyjne potrzeby kraju — aby były uniwersalnym środkiem na wszelkie niedomogi pieniężne, na które cierpiał kraj nasz skutkiem długich lat niewoli, wojny i następnie niedoświadczenia finansowego. Zapominamy jednak, że wielkie kapitały nie rodzą się z abstrakcji, lecz tworzą się na gruncie procesów gospodarczych, których podstawowym elementem jest sumienna i dobrze zorganizowana praca. Wkłady, nagromadzone w instytucjach finansowych przez szerokie rzesze ludności, są wynikiem ich pracy, która — w połączeniu z kapitałami obrotowymi rozprawianymi przez wielkie ośrodki dyspozycyjne — objęta jest ogólną nazwą ruchu gospodarczego. Kapitały obrotowe odnawiają się w nieprzerwanym działaniu pracy i rodzą owoce w formie nadwyżek pieniężnych, które objęte są nazwą wkładów oszczędnościowych. Wkłady te kierowane są do dalszej pracy w gospodarce narodowej.

Ci, którzy usiłują tłumaczyć, że kapitały złożone w kasach i bankach obrazują siłę nabywczą wycofaną z obrotu gospodarczego, popełniają nieścisłość, gdyż właśnie obrazują one siłę nabywczą przez ten obrót gospodarczy powołaną do życia. Tym większe gromadzą się kapitały w instytucjach finansowych, im większy jest ogólny obrót gospodarczy. Oszczędności — to kapitały pochodne, zależne od poziomu gospodarczego kraju i przezorności obywateli — słowem od dobrej gospodarki. Nie ma więc tu żadnego cudu, lecz właśnie prymitywny ale konsekwentny rozwój rzeczy. Kierowanie tych kapitałów do odpowiednich łożysk i racjonalne ich zużytkowanie jest jednym z zadań polityki gospodarczej. Polityka gospodarza nie ma na celu stwarzania majątków indywidualnych, lecz stwarzanie warunków, w których szerokie rzesze znajdują możliwość pracy i zarobków. Nie majątek, lecz dochód utrzymuje w ruchu inicjatywę obywateli i obrazuje właściwe bogactwo narodu. Nie jest rzeczą Państwa prowadzić za rękę przedsiębiorcę, ale, dawszy mu ochronę prawną przy racjonalnej polityce podatkowej, stwarzać sytuację, w których przedsiębiorca, podejmując się dzieła, pracuje na własne ryzyko i liczy jedynie na własne siły. Państwo nie może być dla złych gospodarzy kasą, która zwraca pieniądze za nieudane przedstawienie.

Często słyszy się kargi: „Mógłbym zwiększyć produkcję, gdybym miał więcej kapitału”. Mówią to przemysłowcy, ziemianie, mówią kupcy, mówią wielu z tych, którzy prowadzą warsztaty pracy chcieliby wydajność tego warsztatu uintensywnić. Gołymi rękami uczynić tego nie zdołają; wysokość kredytu, który mogliby zdobyć w obecnych warunkach, nie zawsze zaspokaja ich potrzeby, gdyż kapitały nagromadzone w instytucjach finansowych obsługują zbyt wiele dziedzin i w stosunku do ogólnych potrzeb kraju mają wytknięte granice swego działania. Trudności rozwiązuje więc realizacja przez Państwo wielkich zamierzeń, które w proporcji do zadań dziejowych narodu dają w szerszej



mierz inżynierowi podstawę planowania, przedsiębiorcy możliwość dostaw, robotnikowi pracę.

Wielkie inwestycje puszczają w ruch warsztaty pracy i zwiększają substancję majątkową narodu nie tylko na gruncie ściśle ujętej opłacalności, lecz również, gdy finansowa ocena przydatności poszczególnych dzieł, określana mianem rentowności, nie jest uchwytana. Nie da się obliczyć w gotówce rentowności szosy, wielkiej tamy rzecznej, gmachów naukowych i wielu innych urządzeń, które podnoszą komfort życia narodu, a nie opierają się wyłącznie na kalkulacji rachunkowej. W okresie swego powstawania wywołują one pobyt na pracę, dają możliwość zarobków przedsiębiorcom i robotnikom, więc w tym przede wszystkim mieści się ich materialna wartość.

Żyjemy na pograniczu dwóch pokoleń i dwóch zasadniczo różnych systemów gospodarczych. Jak więc to bywa na pograniczu, powstają konflikty, które trzeba doraźnie decydować.

Pieniądz nie jest już dziś wyłącznym przywilejem możnych; jest on środkiem powszechnego użytku; nie ma już o tym mowy, aby siła nabywczą koncentrowała się w ograniczonej ilości rąk. Uległa również zmia-

nie rola przemysłowca, kupca i rękodzielnika. Nie jak dawniej dla wybranej garstki szczęśliwców pracują oni. Konsumentem jest wielka rzesza, która w swej większości żyje z pracy mózgów i rąk. Ma ona ograniczoną, ale trwalszą siłę nabywczą. Towarów za tym musi być coraz więcej, a cena ich musi być przystępna i godziwa. Hasłem nowoczesnego producenta jest — wielki obrót, mały zysk; to hasło umożliwia realizację zasady godziwego zarobku. Dowolność cen, nie znajdująca uzasadnienia w obiektywnych warunkach produkcji i wymiany, może stać się wielkim niebezpieczeństwem dla równowagi gospodarczej.

Znana teoria o zbawiennych skutkach wyższości cen może wchodzić w rachubę tylko przy odpowiednim jej szarmonizowaniu ze wszystkimi elementami gospodarki kraju, której ostatecznym wyrazem jest przeciętna siła nabywczą. Do tej siły nabywczą dostosowane być muszą ceny. Teoria wysokich cen nie wytrzymała nigdzie aktualnej próby życia, a w krajach, gdzie się ona urodziła, obserwujemy raczej niżnię cen, wyrażającą się w zbawiennych dla kraju skutkach.

Jest to sprawa niezmiernie dla nas ważna. Polska, organizując się gospodarczo i stwa-

rzając własny rynek wytwórczości i zbytu, uczestniczy w wymianie międzynarodowej jako odbiorca i jako dostawca. Współpraca narodów nosi popularnie nazwę rynku światowego, który to rynek ma własne kryterium cen. Przekraczając ceny światowe, popełniamy błąd w zakresie wymiany, niezależnie od trudności, które grożą z tego powodu na rynku wewnętrznym. Podnosić stopę życiową możemy jedynie z uwzględnieniem logiki gospodarczej, z przyjęciem zasady sprawiedliwego rozdziału dóbr, którego źródłem powinna być praca, oświata i postęp. Unikajmy skoków w niewiadome i nie hołdujemy abstrakcjom i formułom nie wytrzymałym próby życia. Jedynie i wyłącznie gospodarka z ołówkiem w rękę, gospodarka „wedle stawu grobla” ma realne podstawy.

Dziś, gdy cały cywilizowany świat obchodzi „Dzień Oszczędności”, patrzmy z wiarą w przyszłość. Podnośmy wydajność warsztatów pracy i pomnażajmy pracą zamożność narodu.

Składając swoją część dla współpracy międzynarodowej, stwierdzamy zarazem, że najwyższym celem naszej gospodarki jest — zwiększenie zamożności społeczeństwa polskiego.

## TO ONA...

Me serce stęsknione za ukochaną,  
 Ramiona już mają skrzydła aniele,  
 Już mogą bujać w przestworzach natchnienia,  
 Marzeniom swym śmiałym nadają prawo istnienia.  
 Na przyszłość swą szarą patrzą się śmieiej,  
 Naz dolą świata nie narzekam marną,  
 Idę z brawurą w życia pełne szarżyzny,  
 Nie dbam, że życie wytłoczy mi bliźnę.  
 Do dziś życie było mi chmurą czarną,  
 Pełną błyskawic, piorunów i grzmotów,  
 Przestałem ja wierzyć w zwycięstwo słońca,  
 Myślałem, że będą mroki do końca.  
 Jednak Bóg dobry, wysłuchał mych modłów,  
 Przysłał mi Ciebie kochaną i wierną,  
 Zaraz poznałem Cię droga wśród tłumów,  
 Słyszałem: „TO ONA”, wśród traw drzew szumu.

Czesław Wachowicz

## Dancing-Bridge

Obywatelski Komitet Tygodnia Białego Krzyża w Piotrkowie urządzi w sobotę dnia 6 listopada b.r. w Kasynie Oficerskim 25 p. p. Dancing-Bridge, który inteligencja Piotrkowska winna poprzeć i licznie stawić się Początek o godz. 20.00. Dochód przeznaczony na cele Polskiego Białego Krzyża.

Obywatelski Komitet P. B. K.

## DOBRY ZAROBEK

znajdą gospodarze małorolni, którzy w porze jesiennej i zimowej mogliby stale podróżować po wsiach, celem sprzedaży pokupnego artykułu rolniczego  
 Zgłoszenia: Oddział Sprzedaży, Dzielnice, Skrytka pocztowa 46.

Czy jesteś członkiem LOPP

„Frontem do wsi”  
Oświata na terenie gm. Krzyżanów

## Przebieg zebrania gminnej komisji społecznej

Z chwilą gdy sprawę oświaty pozaszkolnej oddano w ręce inicjatywy prywatnej, od czasu jak zaczęto ją traktować mniej formalistycznie i rygorystycznie, gdy mniej zaczęli się do organizacji wtrącać różni wyznaczeni i odpomenderowani instruktorzy — praca na tym odcinku życia społecznego ożyła się i powoli zaczyna się kształtować w płaszczyźnie życiowej, realnej.

Był taki „kurs” niedawno, gdy monopol na życie społeczne wsi brały organizacje niepopulärne, nie cieszące się sympatią ogółu. Tak jeszcze niedawno są czasy, gdy chłop naszego chciano ze wszystkich stron zbawiać i urabiać. Gwałtem niemal okupowano jego myśli i światopogląd — starając się chytrze i politycznie usidlić go, ometać i zamotać w politykierstwo. — Trzeba tu w pierwszym rzędzie podkreślić niefortunną rolę na wsi niepopularnych organizacji, które przez kilka lat mąciły i bałamucały wieś i młodzież wiejską. Rychło jednak poznano się, że organizacje robiące politykę tam, gdzie jej wyrażnie nie chcą — nie mogą liczyć na przychyłność i uznanie.

Ważnym czynnikiem powodzenia pracy społeczno-oświatowej jest jej charakter dobrowolności. Nakazy, zakazy, przymusy, polecenia i zlecenia nie wywołują zadowolenia — owszem wprowadzają ferment, opozycję i opór.

Dn. 3 b.m. odbyło się w Milejowie k/Piotrkowa w lokalu Zarządu Gminnego — jesienne zebranie Gminnej Komisji oświatowo-Społecznej pod przewod. kier. szk. Juliusza Wawrzynkowskiego. Na zebraniu byli obecni sołtysi z poszczególnych wsi, wójt Kolasiński, sekr. gminy, ks. proboszcz z Milejowa, niektórzy nauczyciele szkół powsz. Zebranie odbyło się w atmosferze wyrażnie odprężonej. Nie było owego nastroju „urzędówki” — jaki jeszcze przed kilku laty panował na tego rodzaju posiedzeniach.

Na zebraniu ustalono — jakie organizacje i formy pracy będą

czynne w bieżącym roku — oraz kto będzie za jakość i ich stan odpowiadał.

Reasumując wyniki przebiegu obrad należy podkreślić, że zebrani wyrażnie odłączyli, wyeliminowali z pracy społeczno-oświatowej wszelkie „dawki i zastrzyki” polityczne, uznali konieczność kontynuowania pracy w płaszczyźnie dobra jednostki i ogólnego. — A więc rozwijanie sprawności fizycznej, (sporty, gry, wycieczki), kształcenie kulturalne i estetyczne (odczyty, chóry, orkiestry, czytelnictwo) i kwestie gospodarcze (spółdzielnie, kasy, przy sposobienie rolnicze).

Podkreślono konieczność — przy pracy z młodzieżą — nawiązania kontaktu z rodzicami, aby utworzyć wspólny front domu i wychowawców w kształtowaniu młodych charakterów.

Zebranie odbyło się w b. miłej atmosferze. Każdy z obecnych wyniósł przeświadczenie, że tak odpolitykowana praca społeczno-oświatowa wyda daleko owocniejsze wyniki, niż dawniejsza papierowa, zablagonowana i zakłamana pseudo społeczna działalność, która w skutkach, gdy chodzi o wieś, okazała się typowym szkodnictwem. —kd.

Każda plama od kawy świadczy, jak głęboko wnika brud w tkaninę. Dlatego bielizna, aby była rzeczywiście czysta, musi być prana „na wskros”.



RADION

PIERZE BIELIZNĘ „NA WSKROS”  
WYRÓB SCHICHT-LEVER S. A.

## 66 procent zniżki

dla uczestników Zjazdu na Święto Niepodległości do Warszawy

Rozpoczęła się już we wszystkich biurach podróży i kioskach Ruchu w całym kraju sprzedaż kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki na zjazd do Warszawy z okazji Święta Niepodległości.

Jak wiadomo, obchód 11 listopada zorganizowany będzie w roku bieżącym wyjątkowo uroczysto, a w defiladzie wojskowej weźmie udział młodzież polska, zjednoczona pod wspólnym sztandarem gotowości Ob-

rony Ojczyzny.

Ze względu na wyjątkowo duże, bo 66 proc. zniżki kolejowe, w zjeździe do Warszawy będą mogły wziąć udział najszersze warstwy społeczeństwa polskiego. Za przejazd do Warszawy pobierana będzie opłata w wysokości 2/3 ceny biletu normalnego, powrót zaś nastąpi bezpłatnie.

Posiadaczom kart uczestnictwa L.P.T. przysługują będą liczne uprawnienia. Zarezerwowano dla nich specjalne miejsce w Al. Ujazdowskich, gdzie odbędzie się rewia wojskowa i na Polu Mokotowskim, które będzie terenem pokazu wojskowego. Poza tym uczestnicy zjazdu korzystać będą z 50 proc. zniżki w tramwajach warszawskich, znacznych zniżek w teatrach, bezpłatnych wstępów do muzeów i t.p.

Karty uczestnictwa ważne będą w okresie od 10—12 bm. włącznie.

Niezależnie od zniżek, przysługujących uczestnikom indywidualnym, delegatury L.P.T. organizują w całym kraju pociągi popularne na Święto Niepodległości do Warszawy.

Kupujcie wyroby krajowe

## Zaszczytne odznaczenie

Rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej został nadany **Srebrny Krzyż Zasługi** panu Zygmunto- wi Bibersztajnowi, naczelnemu dyrektorowi i współwłaścicielowi wielkiego koncertu ogłoszeniowego p.f. „Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej w Warszawie za wybitne zasługi dla Państwa Polskiego położone na polu gospodarczym w dziedzinie reklamowo-propagandowym.

Zaszczytnie wyróżniony dyrektor i kierownik wielkiego biura ogłoszeniowego cieszy się olbrzymią popularnością i sympatią zarówno w kołach prasowo - wydawniczych, jak i wśród sfer rządzących z uwagi na Jego wysokie zalety moralne i kryształowy charakter jako człowieka i obywatela.

Instytucja propagandowa Tow. Rekl. Międzynar. kierowana całą ofiarnością, pełnym poświęceniem i wyjątkową pracą zawodową braci pp. Zygmunta i Jerzego Bibersztajnow, położonych wielkie zasługi dla rozwoju prasy krajowej oraz rodzimego przemysłu i handlu, będąc o wiele lat ścisłym ogniwem, które utrzymuje łączność pomiędzy wytwórcą a klientami. Prowadzi ono intensywną akcję propagandową na sposób całkowicie nowoczesny — zachodnio europejski, wywierając tym ogromny wpływ na całokształt rozwoju życia ekonomicznego w Polsce. Częściowe choćby nagrodzenie tych zasług służących zrealizowaniu idei państwowości polskiej, spotkało się z pełnym uznaniem całego społeczeństwa.

## ELEKTRIT RADIO

ODBIORNIKI NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI

## Sport w Piotrkowie

M. K. S. — Tomaszowianka 2:1

Tak świetnie idący po linii zwycięstw Moszczenicki Klub Sportowy przegrał niespodzianie w ubiegłą niedzielę 2 punkty dla Tomaszowianki u siebie, na własnym boisku, co było prawdziwą niespodzianką.

Stan tabeli jesiennej rundy.

	gier	pkt	st. bram.
1) Concordia	6	11	12:3
2) Lechia	5	8	12:5
3) M. K. S.	6	7	12:12
4) Tomaszowianka	4	3	8:7
5) Ruch	6	5	11:13
6) Skra	3	1	1:6
7) K. K. S.	4	0	3:13

Odłożony z niedzieli 24 października b. r. mecz o mistrzostwo klasy B pomiędzy Skrą a Lechią z Tomaszowa odbędzie się w najbliższą niedzielę to jest dnia 7 listopada b. r.

## Na fali radiowej

O tym co wieś najbardziej interesuje

Jest dużo spraw, które rolników naszych interesują bardzo na równi nawet z najbardziej fachowymi i cennymi radami, a które niestety nie zawsze i niezbyt często były omawiane przed mikrofonem. Sprawami tymi zajął się p. Józef Rączkowski z Poznania, który i interesujących gawędach „Co słychać wśród rolników” omawia najważniejsze sprawy i bolączki rolnictwa. W dotychczasowych gawędach słyszeliśmy o sprawach podatkowych, o kwestii bezrobocia na wsi i sposo-

bach zaradzenia złemu w ramach miejscowych możliwości o opłacalności poszczególnych upraw i szeregu innych bardzo ważnych dla rolnika spraw.

Najbliższa, trzecia z kolejnych wędą zostanie nadana w niedzielę, dn. 7 listopada w ramach „Audycji dla wsi” o godz. 8.45 rano z Poznania.

„Jak Sobieski z Kowalichą tańcował” — Słuchowisko w Teatrze Wyobraźni

W dniu 7 listopada b. r. godz. 18.55 Powszechny Teatr Wyobraźni nadaje ze Lwowa wszystkie rozgłoszenie wznowione barwnego słuchowiska popularnego z muzyką i śpiewami p. t. „Jak Sobieski z Kowalichą tańcował”, pióra J. Duszyńskiej z muzyką Mieczysława Ottona Żukowskiego i reżyserii Wiktora Budzyńskiego. Przeniesiemy się myślą do tych czasów, gdy jako gość na weselu jaworowskim tańcował kowalichą zwycięzki król, w roku Lwowa. W głównych rolach wystąpią: Leokadia Rasińska, Jan Guttner, Jadwiga Baniakowska, Kazimierz Wajda, Władysław Ratschka, J. Wierczek i inni.

Orkiestra i chór pod dyr. Seredyńskiego.

## Napad

którego nie było

W dniu 4 bm. został zatrzymany przez miejscowy Komisarz P.P. Krzyżanowski Józef lat 26 zam. w Piotrkowie przy ul. Aleja 3-go Maja Nr. 10, który podejrzany o złożenie meldowania o napadzie rabunkowym, którego nie było.

Proszek od **BOLU GŁOWY**  
 DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
 stosuje się również  
**PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE**

**Na rolniczym widokregu tygodnia**

**Zatarg włosko-angielski o kolonie... utracone przez Niemcy**

Stosunki angielsko-włoskie uległy dalszemu pogorszeniu. Tym razem skutkiem zagadnień kolonialnych.

Rzesza Niemiecka straciła mocą Traktatu Wersalskiego swoje posiadłości kolonialne. Od lat Niemcy domagają się ich zwrotu, utrzymując, że są one koniecznością państwową. Nikt z nowych posiadaczy dawnych niemieckich kolonii nie zdradza najmniejszej ochoty odstąpienia swoich terenów. Ludność tubylcza też nie tęskni za powrotem pod niemieckie panowanie.

**NOWA AKCJA BERLINA**

Osłabnięty rząd berliński rozwinął znacznie większą, aniżeli dotychczas, propagandę za zwrotem kolonii i wreszcie uroczysto oświadczone, że Niemcy uważają odebranie im kolonii za niesprawiedliwość i fakt, którego nie uznają.

Mamy więc do czynienia z wypowiedzeniem jednostronnym jeszcze jednej części Traktatu Wersalskiego. Tym razem jednak Niemcy prócz gestu nie nie potrafią zrobić.

Gdy bowiem wypowiadali części odnośnie do rozbrojenia, następowało to równocześnie z wysiłkiem zbrojeń, przekształcając strefę zdemilitaryzowaną, w kowano w niej wojsko. Natomiast stwierdzeniu, że odebranie kolonii jest niesprawiedliwością, nie może towarzyszyć ich zabór, ponieważ na straży ich nietykalności stoją wojska nowych posiadaczy. A wydaje się, że wojnę o kolonie Niemcy nie rozpoczną. Mamy więc do czynienia li tylko z demonstracją.

**POPARCIE MUSSOLINIEGO**

Mussolini pragnął jednak podkreślić, jak bardzo jest związany z Berlinem i popiera jego cele polityczne, że pośpieszył z oświadczeniem, iż całkowicie podziela stanowisko Rzeszy. Przy tej okazji wspomniano, że niektóre państwa posiadają olbrzymie tereny kolonialne itp.

Anglia jest właśnie na tym punkcie bardzo czuła. Zanim więc Rzym zdołał ochłonąć już otrzymał z Londynu odpowiedź. Mocną i hardą.

Min. Eden oświadczył, że Anglia nie udziela nikomu prawa rozdzielania swoich posiadłości. Skoro jednak Mussolini jest tak wielkim przyjacielem Niemiec, posiada przecież wolną rękę, by obdarować je swoimi terenami kolonialnymi. Anglia nie dopuści do żadnej rozprawy na temat swoich kolonii.

Oczywiście, że ta odpowiedź Edena spowodowała gorączkowy ruch w Rzymie i Berlinie. Włosi oświadczyli, że na wojnie światowej zyskali bardzo mało, w przeciwieństwie do Anglii i Francji. Abisynię natomiast zdobyli własnymi siłami wbrew całej Europie. Jakkolwiek stwierdzenia te naprawdę są ścisłe, nie zmienia to w niczym słuszności angielskich wywodów: dać można swoje, ale nie cudze rzeczy.

**ATAK NA STATEK ANGIELSKI**

Do jeszcze większego zaostrzenia przyczynił się atak na statek angielski, który miał zostać dokonany przez wależące po stronie gen. Franco syna Mussoliniego, znanego pilota Brunona M. Rząd angielski zażądał dokładnych sprawozdań i bada skrusowała nie tę sprawę.

W tej chwili więc stosunki między tymi państwami są jak nigdy gorzej.

Dyplomacja angielska nie próżnie. Donosiliśmy już ubiegłego tygodnia, że Londyn nawią-

zał rozmowy z przedstawicielami gen. Franco i otrzymał od powstańców hiszpańskich zadawalniające zobowiązanie, odnośnie do wpływów obcych państw na terenie Hiszpanii. To pozwoliło na następny krok. (Dokończenie obok)

**WYTRWAŁOŚĆ NAGRODZONA**

Rząd angielski wysłał swojego agenta dyplomatycznego do Burgos, a więc do gen. Franco, i przyjął tegoż reprezentanta w

któ przez 114 miesięcy odkłada wyrwane po zł 5.- miesięcznie na książeczkę premiiową PKO ten nie tylko bierze udział w 28 losowaniach premii od 50 do 500 zł, ale również zbiera kapitał zł 600.- i ponad to może uzyskać dodatkowo premię zł 400.- t. j. zamiast zł 600.- podjąć zł 1000.-

Londynie. Mamy więc coś w rodzaju nawiązania stosunków dyplomatycznych między tymi stronami. Nie są to jeszcze sto-

sunki normalne, ale w porównaniu z sytuacją, która panowała dotychczas jest to bardzo poważna i istotna zmiana.

**Nowa centrala robotnicza**

**Cele i organizacja Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych**

Dwa tygodnie mija od chwili, kiedy w Warszawie w wielkiej sali Rady Miejskiej odbył się zjazd delegatów Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych.

Nowo powstała organizacja nie jest społeczeństwu bliżej znana. Spróbujmy zatem rzucić trochę światła! Mamy o tyle ułatwione zadanie, że możemy oprzeć swe informacje o deklarację ideową i statut Z. P. Z. Z.

Przed wszystkim stwierdzić należy, że jest to centrala robotniczych i pracowniczych związków zawodowych. O ile jednak nam wiadomo, do obecnej chwili związki zawodowe o dłuższej tradycji do niej nie należą.

Przystąpiła do Z. P. Z. Z. większa grupa, która opuściła szeregi ZZZ. na Górnym Śląsku z marszałkiem Sejmu Śląskiego Grzesikiem i b. posłem Gdula na czele. Poza tym słaba grupka, która wyłamała się z ZZZ w Łodzi, kilka, czy może kilkanaście drobnych lokalnych organizacji, należących do niedawna do ZZZ i szereg działaczy niezrzeszonych.

Cele i zadania Z. P. Z. Z. pokrywają się w otóżności z celami i zadaniami innych central zawodowych. Zwróćmy więc tylko uwagę na zadania i hasła

bardziej nowe, a raczej bardziej charakterystyczne.

Z. P. Z. Z. ma między innymi na celu siłę i powagę Państwa, wychowanie w duchu ogólnospołecznej solidarności narodowej. Dalej: podniesienie organizacji państwowej, akcja poznawcza w zakresie spraw państwowych, udział przedstawicieli w wszystkich instytucjach i ciałach wybieralnych państwowych, samorządowych i gospodarczych.

W deklaracji ideowej powiedziane jest, że Z. P. Z. Z. dążyć będzie do dokonania syntezy interesów warstw, klas i pokoleń.

Już z tego, co przytoczyliśmy wynika, że cele te są rozwinięciem i echem deklaracji ideowopolitycznej plk. Koca.

Zresztą, deklaracja ideowa Z. P. Z. Z. w swoim końcowym ustępie wyraźnie deklaruje do współdziałania z O. Z. N. Stwierdza, że polski ruch zawodowy w oparciu o przesłanki ideowe O. Z. N. i we współpracy z nim urzeczywistni zjednoczenie polskich robotników w jednej wielkiej centrali.

Ponadto Z. P. Z. Z. stawia sobie takie zadania, jak udzielenie zapomóg na wypadek strajków i lokautów. Tutaj słyszymy echo tych metod działalności zawodowej, które są od dawna stosowane przez robotnicze związki klasowe.

Zastanówmy się przez chwilę nad wewnętrzną organizacją tej centrali.

Oto niektóre charakterystyczne przykłady:

Członkowie Z. P. Z. Z. t. j. związki, w skład tej centrali wchodzące, muszą w ciągu roku zmienić swoje statuty w kierunku całkowitego uzgodnienia ich ze statutem centrali.

Wszelkie zmiany statutów podlegają zatwierdzeniu władz Z. P. Z. Z. Można to nazwać zgłaszczalstwem związków.

Sekretarz generalny oraz redaktor naczelny organu Z. P. Z. Z. mogą być ludźmi spoza związków zawodowych, należących do tej centrali.

Ciekawe, że zatwierdzania składu zarządów głównych i sekretarzy poszczególnych związków dokonywane wydziałem naczelny, który jest naczelną egzekutywą Z. P. Z. Z.

Choćby z tych kilku przykładów widać, że zasada demokracji wewnętrznej - związkowej została zastąpiona zasadą wyzna-

czania, czy mianowania. Oczywiście, nie formalnie, ale faktycznie.

Przecież tylko tak, a nie inaczej można rozumieć zapraszanie działaczy z zewnątrz na tak kierownicze i decydujące stanowiska, jak sekretarz generalny, czy redaktor naczelny, lub zatwierdzanie składu zarządów głównych i sekretarzy poszczególnych związków.

Wreszcie, podane informacje uzupełnić trzeba tym, że Zjednoczeniem Polskich Związków Zawodowych kierują starzy działacze związkowi: sen. Wójtak-Malinowski i były poseł Leopold Tomaszewicz. Obaj od wielu lat czynni są w ruchu zawodowym, współpracującym ze sterami rządowymi.

Jak sobie Z. P. Z. Z. poczyna i jakie ma widoki rozwoju na przyszłość - na te interesujące pytania odpowiemy w jednym z najbliższych numerów.

PASTA DO ZĘBÓW  
**KLOROMIN**  
ZDROWE ZĘBY

**Program radiowy**

WARSZAWA I (RASZYN)  
NIEDZIELA, 7.XI.1937 R.  
8.00 „Ave Maria”. 8.05 Dziennik po-

ranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Koronowa pod Bydgoszczą. 11.15 Regionalna transmisja z Koronowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny (z Katowic). 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Transm. z Drezna i Lipska. 13.30 Muzyka obiadowa (ze Lwowa). 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Wszystkiego po trachu - aud. dla dzieci. 16.05 Utwory na dwa fortepiany. 16.45 „Artyści i życie” - powieść mówiona. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.55 Powsteczny Teatr Wyobraźni: „Jak Sobieski z Kowalską tańczył”. 19.35 Słynni wirtuosi. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dzień, wiecz. 21.00 Wiadomości sport. 21.15 Dwa skecze: „Maski Roberta Stone’a” i „Strzał w nocy”. 21.50 „Maria Curie-Skłodowska (w 70-tą rocznicę urodzin) - felieton. 22.05 „Największe pięści Stanisława Mokuskiego”. 22.25 Recital fortepianowy. 22.55 - 23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (MOKOTÓW)  
14.45 Dwaj wirtuosi altówki. 15.45 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Felieton aktualny. 16.10 Muzyka taneczna. 16.55 Program na jutro. 17.00 - 22.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 - 1.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

**Zaburzenia ŻOŁĄDKOWE**

są przyczyną powstawania różnych chorób, odbierają apetyt, tworzą złą przemianę materii. Należy dbać o normalne funkcjonowanie żołądka i kiszki przez regularne wypróżnienie.

**ZIOŁA Z GÓR HARCU**

DRA LAUERA  
służą przy obstrukcji, normują trawienie, czyszczą łagodnie i bezboleśnie, przeciw. działają tworzeniu się tłuszczu, wydalają substancje gnilne, nie wywołują przyzwyczajenia. Stosowane są również skutecznie w cierpieniach wątroby, nerek i pęcherza, kamicy żółciowej, reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otyłości.

**ZIOŁA Z GÓR HARCU**  
DRA LAUERA

**POMADKI DO UST SZACHA**

to gwarantuje  
niezawodny  
i natychmiastowy  
wzrost  
w naturalnych odżywianach

**SZACH WARSZAWA**

TU  
NIE  
SPIĄ

Stuchają koncertu  
przez odbiorniki  
**ELEKTRIT**



**PATRIA • TEMPO**  
**MAESTRO • OPERA**  
-odbiorniki najwyższej jakości

TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Po przybyciu do Moskwy udał się Iwanow do szefa moskiewskiej ochrony i powiadomił o celu swego przyjazdu. Po tym, jak biuro adresów dostarczyło spis osób o nazwisku Drozdow, wysłał szef ochrony stu agentów do wszystkich tych osób. Wszyscy przybyli z jedną i tą samą odpowiedzią:

— Nikt z tych osób nie ma krewnych w Paryżu.

— Taka przygoda! — odezwał się do Sablina. — Jechałem w jednym wagonie z niebezpieczną terrorystką i wypuściłem ją z ręki. Nie mogę sobie tego wybaczyć! Ale osobata wydała mi się od razu podejrzana. Po zawiązaniu rozmowy powiedziałem jej, że jest bardzo podobna do jednej polskiej terrorystki. A ta nawet nie drgnęła. Uśmiechnęła się tylko i zaczęła opowiadać historyjkę o swoim bracie i jednym Francuzie, którzy byli podobni do siebie jak dwie kropki wody... Bestia, psiakrew!

— Mam nowy pomysł — przerwał Iwanowi wyrzucenia Sablin. — Po to, by się przekonać, czy ta kobieta była naprawdę tą podejrzaną przez pana terrorystką, trzeba zadzwonić do ministerstwa spraw zagranicznych do Petersburga i dowiedzieć się, czy w naszej ambasadzie w Paryżu pracuje sekretarz o nazwisku Sperański.

— Racja, racja! — podchwycił myśl Sablina Iwanow. — Zgadza się na tę próbę. Nie jest wykluczone, że biuro adresowe przepuściło kilka adresów. Nie wszystko funkcjonuje u nas, sprawnie...

Iwanow sprawiał wrażenie człowieka, który chce się usprawiedliwić przed sobą samym.

Sablin zadzwonił w obecności Iwanowa do Petersburga i połączył się z ministerstwem spraw zagranicznych.

— Czy nie mógłby mnie pan poinformować, jak się nazywa pierwszy sekretarz naszej ambasady w Paryżu?

Sablin opowiedział telefonicznie dokładnie o co się rozchodzi.

— N<sup>o</sup>, w ambasadzie naszej w Paryżu nie pracuje żaden urzędnik o nazwisku Sperański — brzmiała odpowiedź z ministerstwa.

— Pan się nie omylił, panie Iwanow — odezwał się po odłożeniu słuchawki — ta kobieta to nie kto inny, jak ta właśnie polska terrorystka... hm... Dziwię się... pan jest tak doświadczony.. Jak tylko powstało pierwsze podejrzenie, trzeba było bez namysłu ją capnąć...

— Nie mogłem się na to zdecydować. Mimo dużego podobieństwa do tej Jadwigi Izdebskiej byłem pewny, że mam jednak do czynienia z córką dyplomaty Sperańskiego. Była bardzo elegancko ubrana, miała przy tym zupełnie siwe włosy...

— A ja mam jedną zasadę — pouczał Iwanowa Sablin. — Przy najmniejszym podejrzeniu do ciupły! Przede wszystkim wypocznij bracie na na-

szej twardej pryczy, wyciągnij swoje kosteczki, a później się zorientujemy, jak sprawa wygląda, che, che, che...

— Tęgo nie można tak zostawić. — Iwanow mówił jak winowajca. — Muszę ją za wszelką cenę wyszukać! Choćby za cenę ogólnej oblawy w mieście. Pan nie zdaje sobie sprawy, jak wielkim niebezpieczeństwem grozi jej pobyt tu w Moskwie! Na pewno przyjechała z zamiarem wykonania jakiegoś strasznego zamachu... Już wiem. — Iwanow nagle skoczył na równe nogi, wyjął z bocznej kieszeni gazetę i podał ją Sablinowi:

— Proszę, niech pan czyta — powiedział drżącym głosem.

Sablin zaczął czytać:

„W najbliższym czasie odbędą się w Moskwie wielkie uroczystości, z powodu jubileuszu magistratu. Jest przewidziana obecność Jego Imperatorskiej Mości, jako też wszystkich ministrów z premierem Stolypinem na czele”.

Sablin zbladł. Ręce zaczęły mu drżeć, wypuścił gazetę na podłogę. Spojrzył na Iwanowa wzrokiem człowieka, który się czegoś bardzo boi.

— Ach tak, tak! — ledwo wykrztusił te pierwsze słowa — zupełnie zapomniałem... Otrzymałem już w tej sprawie komunikat od generał-gubernatora...

— Na pewno przyjechała z zamiarem wykonania zamachu na Batuszkę Cara naszego — „dokonał zżanie Sablina Iwanow. — Nie mam najmniejszych wątpliwości...”

— Co za niesłychany skandal. — Sablin nie mógł się opanować. — Lachy przeklęte przyjeżdżają aż tu do Moskwy zabić Cara... Nie płaszku, nie uda się tym razem... Już my ciebie nauczymy...

W ochronie moskiewskiej zawrzało jak w ulu. Obszerne pokoje zapełniły się agentami, policjantami i żandarmami.

Przeprowadzono rewizję we wszystkich podejrzanych lokalach, restauracjach, hotelach.

Aresztowano setki kobiet i mężczyzn. Urzędy śledcze były przepełnione.

Sablin nie ograniczył się jednak do samej Moskwy. Obstawiono agentami wszystkie pobliskie wsie, sprowadzono wszystkie podejrzane osoby z pobliska do miasta.

Sablin nie znał „tej polskiej terrorystki”. Postanowił wobec tego wykorzystać w tej akcji zaofiarowaną pomoc Iwanowa.

Na podwórze ochrony postanowił Iwanow zrobić rodzaj przeglądu.

Kobiety aresztowane, a było ich przeszło sześćset, musiały się ustawić pół-kolem. Iwanow w towarzystwie Sablina przechodził środkiem, trzymając

ręce do tyłu. Zaglądał każdej z nich do oczu, obserwował bacznie, po czym mruknawszy coś pod nosem odchodził dalej.

Wśród kobiet znalazła się przypadkiem kobieta, lat czterdziestu, bardzo podobna do tej pasażerki, która się przedstawiła Iwanowi jako „córka dyplomaty”.

Tęgo samego wzrostu, miała tak samo siwe włosy. Tylko wyraz oczu i budowa nosa różniły ją od tamtej.

Iwanow spojrzął się na nią i uśmiech pełen sarkazmu ukazał się na jego twarzy:

— Che, che, che... Dzień dobry szanownej pani! Jak się pani czuje?... Jak zdrowie cioci?...

Kobieta nie wiedziała o co chodzi. Rozszereżonymi ze strachu oczyma spoglądała na Iwanowa.

— Che, che, che... — śmiał się Iwanow. — Pani mnie nie poznaje?... Jak się czuje pani ojciec — pierwszy sekretarz ambasady w Paryżu?

Milczała. Patrzyła na Iwanowa wzrokiem, który zdawał się mówić:

„Ten człowiek jest najprawdopodobniej umysłowo chory”.

Iwanow i Sablin spojrzeli na siebie na wzajem. Szef warszawskiej ochrony dał szefowi moskiewskiej ochrony wzrokiem do zrozumienia, że ta właśnie kobieta jest tą niebezpieczną terrorystką — Jadwigą Izdebską.

Jeden ze stojących opodal szpiclów wyprowadził na zlecenie Sablina kobietę z szeregu i zaprowadził do gabinetu szefa.

Iwanow zaczął badać pierwszy:

— Pani nie może mnie sobie przypomnieć, co? — głos jego był pełen ironii i sarkazmu.

— Nie rozumiem o co panu chodzi — odpowiedziała kobieta. — Widzę pana po raz pierwszy w moim życiu...

— Che, che, che, po raz pierwszy? Czy pani się nie myli? — przedrzeźniał Iwanow.

— Nie, nie myślę się...

— Niech sobie pani jednak przypomni ten dzień, kiedy pani poczuła smak pierwszego bicia... wtedy, po raz pierwszy... kiedy pani nie chciała się przyznać... przypomina sobie pani?

— Nigdy w życiu nie byłam dotychczas zatrzymana...

— Czy na pewno?... Pani jak widzę ma bardzo krótką pamięć... A co porabia pani przyjaciel Tadeusz?... O ile się nie mylę, dostał już tam na katorż za swoje...

— Nie znam żadnego pana Tadeusza, panie pułkowniku...

— Ta gra na nic się nie zda, moja pani! Czy naprawdę myślała pani, że jej nie poznałem?... Pojść spokojnie dalej, a pani będzie mogła bezkarnie gawędzić o Moskwie?... Che, che, che. Poznałem panią, poznałem... Udawałem tylko, że o niczym nie wiem... Takiego płaszku nie wypuszczam tak prosto z klatki...

— Nie rozumiem o co panu chodzi, o czym pan mówi?... — wołała zaskoczona kobieta. — To może być omyłka... Nie jestem tą, o którą panu chodzi. Do rozmowy wchodził się Sablin.

— Pani nazwisko? — zapytał się kobiety.

(Dalszy ciąg jutro)

**TANIA SPRZEDAŻ FRAGETA TRWA! ELEKTORALNA 16**

Jutro i codziennie w godz. 9 r. do 7 w. wyłącznie w sklepach odbywa się tania sprzedaż wyrobów platformy (mniej modnych) przeważnie w 1/2 wartości katalogowej

PIOTR CHABERA

## Wspomnienia szwoleżera

(kres walk o Niepodległość 1919 - 1920 r.)

### Boje o Warszawę

Tak i dziś w chwili ciężkiej potrafimy mężnie, stanawszy jak jeden mąż, rzec śmiało:

— Nie damy ziemi skąd nasz ród! — Wszak jesteśmy z tej ziemi, zroszonej krwią — naszymi przodkami.

Po krótkim postoju w Krakowie ruszamy dalej przez Częstochowę i Piotrków. Piękne, pogodne dni sierpniowe słonecznym blaskiem uprzyjemniają nam podróż w odkrytych wagonach.

Na całym szlaku kolejowym panuje niezwykle gorączkowy ruch. Wszak to jedna z najruchliwszych linii kolejowych, a w dodatku jeszcze wolna i bezpieczna od nieprzyjaciela.

Im bardziej zbliżamy się do Warszawy, tym większy ogarnia nas niepokój; co się tam dzieje w stolicy?

Dnia 14 sierpnia nad wieczorem zatrzymujemy się w Pruszkowie. Jesteśmy już w wrót sto-

Parugodzinne oczekiwanie na dalszą jazdę spowodowane brakiem torów w Warszawie dla podstawienia pociągów, denerwuje nas. Chcielibyśmy być już na miejscu.

W dodatku niebo pokrywa się chmurami i poczyna siepać drobny deszczyk. Kryjemy się pod wagony przed deszczem i wyglądamy niecierpliwie rychłego odjazdu. Jednak postój się przeciąga.

Zapada wieczór chmurny i ciemny. W oddali na tle ciemnych zwalów chmur widać błyski i rozbrzewia głuchy huk armat. Słychać, że toczy się walka tuż pod murami stolicy.

Nieprawdopodobnym wprost wydaje się, że nieprzyjaciel aż tak daleko sięgnął swymi zagonami.

Świadomość, że jeszcze dziś możemy spotkać się z wrogiem, podnieca nas.

Siedzimy cicho, posłanni za-

myśleni i zwróceniu twarzą tam, skąd widać błyskawice strzałów i rozlega się huk, nieustanny.

Znamy dobrze tę muzykę artylerii, a w naszej wyobraźni widzimy obraz toczącej się w oddali bitwy.

Dawno już nie słyszała Warszawa huku armat. Od czasu ustąpienia Rosjan mija akurat całe pięć lat.

Wreszcie ruszamy, pociąg wlece się niemożliwie powoli, jak gdyby musiał wymijać po drodze różne przeszkody, aż w końcu zatrzymuje się na stacji Warszawa — Główna — Towarowa.

Dobiega godzina jedenasta w nocy. Stacja jest słabo oświetlona. Na peronach pełno żołnierzy różnych rodzajów broni. Ruch, rwetes, a nad miastem zalega cisza.

Nie widać świateł, ani wspaniałych reklam. Nie słychać dzwonek tramwajowych, ani trąbki samochodowej. Zagrzmią tylko czasem turkotem ciężkie koła armat, brzękną tarcze na lawetach, lub rozlegnie się rozdzieraający ciszę tupot koni.

Szybko wyprowadzamy konie, siodłamy i za chwilę stoimy gotowi na rampach do wmar-

— Dokąd się teraz udamy? — padają pytania wśród żołnierzy. — Czy zatrzymamy się trochę w Warszawie, czy też od razu ruszymy na front?

— Jedziemy na Agrikolę do koszar! — odzywa się któryś.

— Oczywiście, gdzież po nocy będziemy jeździć! — dodaje drugi.

W samej rzeczy pada komenda i ruszamy na ulicę Towarową do Alej, kierując się w stronę Łazienek.

Miasto przedstawia niesamowity widok. Cicho. Ponure ciemności ogarniają ulice, migocą zaledwie słabo numery przy bramach. Zdawałoby się, że miasto wymarło zupełnie i jakas przerażająca pustka wycieka z każdego zionącego mrokiem wylotu ulicy.

Snują się tylko chodnikami w trole żołnierzy, tylko miarowy stuk podkutych ich butów odbija się echem o mury kamienne.

Życie zamarło na ulicach. Gdzieś te barwne korowody przechodniów, ten ruch, ten pośpiech? Czyżby naprawdę mieszkańcy opuścili mury Warszawy w trwodze przed wrogiem? Czy tylko to jest zwykła noc i wszyscy śpią snem spokojnym? Nieprawda! Z okien szczerliwie

zasłoniętych sączy się błękitne światło. Ktoś tam jednak żyje.

Dojeżdżamy do koszar, stajemy na plac pomiędzy stajami i zsiadamy z koni. Dowódca rozkazuje powiązać konie przy barierach i parkanach, rozkłada je i przygotowuje sobie placu przy koniach posłania.

Koszary i stajnie są zajęte przez oddziały ochotnicze, rozmowane przy kadrze naszego pułku. Za chwilę nanoszą słomy ze stajen, urządzają sobie legowisko.

Niebo wygodoziło się i księżyc rzucił blade światło na ziemię. Zza Wisły od strony Radzymina rozlega się grzmot armat.

Dalekie grzmoty co chwila wstrząsają ziemią, wybuchają gwałtownie, to znów przycichają, aby za chwilę zagrzmić ponownie.

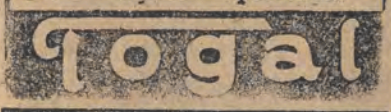
Położyłem się, jednak od razu zasnąć nie mogę. Różne myśli cisną mi się do głowy. Co kawy jestem co się tam dzieje na Wisłę? Wiem, że nieprzyjaciel blisko, że moje rodzinne strony w okolicy Mińska - Nowowieckiego są już w ręku wroga. Co bym dał za to, żeby w tej chwili mógł być tam i zobaczyć co się dzieje?

(Dalszy ciąg jutro)



**Jutro zmiana pogody**

Ja to czuję - mówi często reumatyk, a jego przepowiednia jest pewniejsza od barometru. Już na dwa lub jeden dzień przed każdą zmianą pogody, odczuwa silne bóle. Jakże cierpi on wówczas. W tych wypadkach oddaje Togal reumatykom dobre usługi. Togal usmierza bóle i przynosi ulgę. Togal stosuje się po 2 tabletki 3 razy dziennie. Do nabycia w aptekach.



**Kalendarz dnia**

**NIEDZIELA**  
25 po Ziel. Św. 45  
Ew. Przepowiednie o karkolu (Mat. 13).  
Herkułana m. Antoniego.  
Słowiański Żyto-mira.  
Słońca wsch. 6.42, zach. 15.57.  
Księżyc wschód: 10.34, zach. 18.50.

**HISTORIA PODAJE:**  
1412 Zygmunt Luksemburski oddaje Polsce Ziemię Spiską w zastaw.  
1575 Druga wolna elekcja w Polsce.  
1846 Zmarł w Wielkopolsce K. Marcinkowski.  
1917 Powstanie Republiki Sowieckiej.  
1918 W Lublinie powstaje Rząd Ludowy.

**HUMOR WIELKICH LUDZI:**  
Z dawnej Rosji. Katarzyna uważała się zawsze za republikankę, w gruncie rzeczy była krwawą despotką. Szlachcie wprawdzie, której zawdzięczała tron, nadała przywileje, lud prosty jednak cierpiał nadal, gnębiony pańszczyzną.  
W r. 1774 filozof francuski Diderot w rozmowie z carową wspominał o brudzie, w jakim żyje lud na wsi. Katarzyna odpowiedziała:  
„Dlaczego troszczy się pan o ciało, które do pana nie należy.”

**RADIO 1938 SUPERY**

MA DOCODNE RADIO

OD 3 TYG. CER ELEKTORALNA 30

**Małej wokandzie...**

**Dokuczliwy lokator**  
czyli: Nocna awantura

(A. E.) — Co za raban? — krzyknął dozorca Alojzy Dolek zbudzony z twardego snu.  
— Już pół godziny się dobijam! — odpowiedział zza bramy pan Tadeusz Fijałski.  
— Pół godziny to długo? Ta kłem sposobem wcale bramy nie roztwierasz. Gnij tam całe noc na ulicy! — warknął rozgniewany dozorca.  
Rozpuścili się te likatory, jak dziadowskie bicze. Na każde zawołanie brame jem roztwieraj. Co, do nagłej krwi, do zorca to je wam na usługi? Nie doczekanie wasze, psiawiary!  
Postoiż se tam pod bramą cwaniaku, postoiż. Pamiętasz, jak mi twój kondel pamiętkę na świeżo wysłanowanych scho-dach zostawił? Zapłacę ci tera za to!  
Zawzięty dozorca wrócił do mieszkania, ale uporczywe dzwonięcie pana Fijałskiego nie dało mu spokoju. Wybiegł więc ponownie i krzyknął:  
— Przystaniesz dyndać, jucho

zatraco-na? Ażebyś na stryku tak dyndał! Człowiek jestem honorny i o wiele powiedziałem że nie roztwierzę, to przepadło! Te, likator! — ciągnął dozorca, zły, że pan Fijałski dalej dzwoni. — Słyszalesz co ci mówiłem? Przesztań dzwonić, chorocho. Bą bę mnie obudzisz, a jak moja stara otwiera w nocy ślipia, to już do rana pyłtować nie przestaje. Znowu za dzwonek ciągasz? Ciąg się lepiej za nos!  
Przybycie posterunkowego wstrzymało potok wymowy pana dozorca, który naturalnie czym prędzej bramę otworzył.  
Pan Fijałski bezpiecznie powędrował do domu. Nie zapomniał jednak swej krzywdy i skierował sprawę do sądu.  
— Tak choroba dzwonił, że dotych pór mi w uchu dzwoni — mówił pan dozorca na rozprawie, trzymając się za ucho.  
Sad skazał go na tydzień bez względu na aręsztu za słowne znieważenie Boga ducha winnego obywatela.

**Wkłady oszczędnościowe P.K.O. w październiku 1937 r.**

W miesiącu październiku wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy znaczny wzrost.  
Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się bardzo znacznie liczba oszczędzających w P.K.O. W ciągu października b. r. P.K.O. wydała 117.142 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła na dzień 31.X. 1937 r. ogółem 2.772.268.

**Napoleon Sądek**

**SUROWY SZEŃ**

W sklepie perfumeryjnym pana Krupki panował ożywiony ruch. Klientela tłoczyła się od rana.  
Kasjerka panna Kryśka nerwo wo liczyła pieniądze i wydawała resztę. Dnia tego dokuczliwie bolała ją głowa i panna Kryśka miała złe przeczucie, że znów się pomyli przy wydawaniu reszty i znów będzie miała braki w kasie.  
Braki takie zdarzały się panie Kryśki dość często. Szczególnie, gdy szef, pan Krupka, znajdował się w pobliżu kasy. Jego ponure spojrzenie peszyło i tremowało kasjerkę, ręce jej drżały i w rezultacie myliła się w rachunkach.  
Swego prycypała bowiem ię-

kała się panna Kryśka, jak dziewczyna akuszerki. Był przystojny, ale ponury. Nigdy się nie uśmiechnął i nie nosił rozmów w czasie pracy. Gdy jakiś klient dłużej zatrzymał się przy kasie, żeby popłirtować z kasjerką, pan Krupka zbliżał się natychmiast i pytał oficjalnie.  
— Czy pani już wszystkie pozycje wpisała do książki?  
Pannie Kryśki znów drżały ręce ze strachu i znów miała braki w kasie, które, w obawie przed utratą posady, pokrywała z własnej kieszeni.  
Tego dnia czuła się wyjątkowo źle. Szef spoglądał na nią groźniej, niż zwykle, a w dodat-

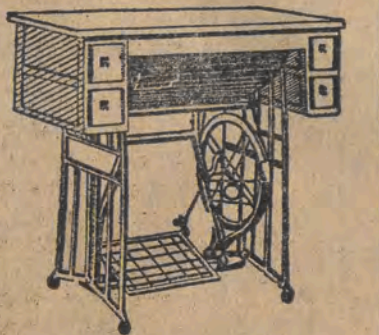
**Oto** **Karo-Franck**

doskonała przysmawa do kawy o wyśmienitym smaku w praktycznych kostkach

**Każdą chorobę wyleczysz**

jeżeli regularnie zażywać będziesz **ZIOŁA DRA BREYERA** które stosuje się w następujących chorobach:

- Nr 1 — w kaszlu, astmie, rozemdmie płuc 3.50
  - Nr 2 — w reumatyzmie, artretyzmie, złej przemianie materii, nieczystości cery, chorobach skórnych 3.50
  - Nr 3 — w chorobach żołądkowo-kiszczkowych, wątrobowych, żółtaczce 3.—
  - Nr 4 — w chorobach nerwowych, bólu głowy, bezsenności, ogólnym wyczerpaniu 4.—
  - Nr 6 — w niedokrwistości i ogólnym osłabieniu 5.30
  - Nr 7 — w chorobach nerkowych i pęcherzowych 4.—
  - Nr 9 — przeczyszczające w chronicznym zatorzeni i hemoroidach 1.50
- Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni „POLHERBA” KRAKÓW, Podgórze, skr. Nr 43.  
Zainteresowani otrzymują na żądanie darmo z wytwórni broszurę.



Do domu dla Waszych dzieci jest dobra maszyna do szycia, haftu, endlu i meretkowania, którą to sprzedajemy już za zł. 160 gotówka — ratami. **POLSKI DOM KRYZSZA**, Kraków, Zwierzyniecka 6. Wydz. IX. Żądajcie cenniki.

**Tłumaczenie snów**

17 Sztubaczka z Woli. Szatynka jest Pani życzliwa. Będzie miła rozmowa z mężczyzną w mundurze. Kłopot pieniężny. Ujrzy Pani dawno niewidzianą osobę.  
P. „Kotka”. Klótnie będą. Wielka radość. Rozstanie z bliską osobą. Szczęście i powodzenie u mężczyzny. „I-10.7.K.” Numer Pani losu ma szansę wygranej. Niedomaganie czeka Panią. Miłe spotkanie. Przykra przegrada.  
P. Ola Kasztelanka. Zatrwoży się Pani bez powodu. Pożyśka Pani sympatię bruneta. Szkoła niewielka będzie. Komplementy.  
P. Młmoza. Ma Pani w tym roku szczęście do gry. Będzie nieprzyjemność przy pracy. Kłopot domowy. Cio cię czeka rozmowa z przyjaciółką. Otrzyma pieniądze.  
Zakochana Halszka. Charakter pisma zdradza inteligencję. Sen wróży szczęśliwą miłość. Pan M. myśli o Pani często, nader życzliwie. Szczęśliwy dzień: niedziela.  
P. Dziusia z Pawie. Blondynka młoda nie lubi Pani. Rozalia jest Pani życzliwa. Będzie sprzeczka o pieniądze. Jestem tłumaczem snów, zaś poradnik życiową prowadzi pan Rolf Nelson, do którego skierowałem Pani list w związku z Pani prośbą o horoskop.

**KREM SZAMPON-TUBIE SORELA**

BEZ MYDŁA I ALKALI, PIELEGNUJE WŁOSY, WSTRZYMUJE ICH WYPADANIE; USUWA ŁUPIEZ

**LALKA „MA-MA”**

sprawa dziecku największej radości! — Pięknie ubrana blondynka z niebieskimi oczami! Prawie pół metra duży! Mówi głośno i wyroźnie „ma-ma”, „ma-ma”. Cena lalki (w drewnianym pudle) tylko zł. 4.85. W lepszym ga-tunku (mówiąca i chodząca — Nowości) zł. 6.90. Płaci się przy odbiorze. Adres: Edward Wi-śniewski, Warszawa 1. Pl. Napol., skr 882, Oddz. W.

ku ból głowy nie ustawał. Nie mogąc dłużej wytrzymać, wstała i odeszła od kasy, aby przekłnąć prosek z „Kogutkiem”.  
Tuż przed zamknięciem sklepu zaczął się łańcuch nieszcześć.  
Gdy panna Kryśka przeliczyła kasę, serce zamarło w niej z przerażenia. Przeliczyła jeszcze raz — nic się nie zmieniło. Z kasy brakowało 50 złotych! Ogarnęły ją ponure myśli.  
Za chwilę pryncypał się dowie, wyrzuci ją na bruk. Bo z czego ona biedaczka zapłaci 50 złotych? O Boże, ratuj! Wiodocznie skradli z kasy, kiedy tykała prosek...  
Nagle drzwi się otworzyły i do składu wszedł chłopiec ze wspaniałym koszem kwiatów.  
— Dla panny kasjerki — powiedział krótko, ustawiając kosz na ladzie.  
Pannie Kryśki pociemniało w oczach. Tego jeszcze brakowało! Jakiś kretyn przysłał kwiaty, akurat wtedy kiedy brak w kasie pieniędzy. To może nasunąć podejrzenia. Domyślała się co szef powie „Nic dziwnego, że w kasie brak pieniędzy, kiedy kasjerka źle się prowadzi”.  
Pryncypał zbliżył się do kasy i spytał, jak zwykle, oficjalnym tonem:  
— Czego pani taka blada?  
— Pa... pa...nie szefie — jęknęła panna Kryśka. — Brak mi z kasy 50 złotych.  
— Wiem — oznajmił krótko szef. — Te kwiaty...  
— Panie szefie! To nie ma nic wspólnego! Nie moja wina, że jakiś kretyn przysłał mi kwia-

ty.  
— Pani jest w błędzie. Te kwiaty i brak pieniędzy w kasie mają ze sobą dużo wspólnego!  
— Nieprawda! — broniła się kasjerka. — Pan mnie może wydać, ale nie ma prawa obrażać! Ja tych pieniędzy nie skradłam! A że jakiś idiota się we mnie kocha, to...  
Szef przerwał jej z uśmiechem.  
— Tym idiotą jestem ja. I tym kretynem, który przysłał kwiaty również ja. I tym złodziejem, który wyjął z kasy 50 złotych także ja jestem. Potrzebne mi były pieniądze na kwiaty.  
— Pa... pa...nie szefie — zbłądła z wrażenia panna Kryśka. — Ja... ja...  
— Nie szkodzi. Nie obraziłem się! Człowiek, który ma się zamierzać żenić musi się przyzwyczaić do tego, żeby mu wymyślano.

**PRZED UŻYCIEM // DO UŻYCIU**

**PRZECIW CZERWONOŚCI, PEKANIU SKORY, RAK I TVARZY KRAINA-CREME**

**Losowanie 3 proc. Prem. Poż. Inwest.**

- Zł. 5.000 Nr. 1 ser. 10786, 2 — 11463, 18913, 3 — 11051, 5 — 19983, 9 — 16919, 21664, 10 — 5429, 12 — 4262, 9085, 14 — 197788, 15 — 3772, 16 — 10034, 18 — 7984, 19 — 3195, 3267, 15931, 20 — 1423, 8945, 21 — 1022 8059, 22 — 4431 11981, 23 — 82 18447, 25 — 21344, 26 — 11263, 29 — 10104, 32 — 20826, 33 — 17827, 34 — 13067, 35 — 3239, 37 — 7178, 40 — 1281 11593, 41 — 4084, 13763 20899 22504, 44 — 5484 5484 9790, 47 — 10335, 47 — 12740, 48 — 11035, 49 — 8632, 50 — 6160 15162 19229.
- Zł. 2.000 Nr. 6 ser. 19 1902 6527 9658 16711, 8 — 1673 3967 4760 5285 14562 14771 16255 16365 17065 17064 20646, 10 — 7658 9539 13038 17121 22006, 11 — 4842, 7511 12203 17077 22979, 19 — 1000 5137 7204 19661 20774, 20 — 2725 5603 12593 17097 21323, 22 — 25 1784 5772 6462 12905, 26 — 10410 15365 16316 18552 22973, 28 — 256 863 3225 4109 5539 5779 9035 10529 13927 17717 21082 21322 21728 21900 22755, 32 — 2128 3841 4844 6578 10819, 35 — 5517 13399 13830 14051 20371, 38 — 308 4685 6437 9152 15362, 42 — 2519 13568 21290 15835 22947, 46 — 385 2200 7855 10525 12863, 49 — 2282 2519 6499 11885 12765 14460 15304 15767 16581 16697 16731 18608 19305 21239 22788.
- Zł. 1.000 Nr. 2 ser. 994 1123 1455 1486 1930 4049 5566 8044 8949 10129 12104 16102 18098 22038 22635, 6 — 347 1047 4374 4699 5788 5957 7196 8198 10957 11059 12342 19196 21614 22065 22983, 7 — 211 3786 3863 6128 7424 8081 8703 11627 12479 16970 17066 20509 21336 22510 22671, 11 — 809 1126 1298 2600 12652 13434 14159 14636 16840 18447 18851 18932 21710 22084 22110, 15 — 1218 1380 2976 4112 5312 7270 7576 8526 10671 10965 11184 13271 14338 19384 22283, 24 — 4680 11065 12726 12749 13018 14060 15859 16753 17376 17481 18591 20292 20677 21945 22459, 30 — 140 227 881
- 1049 2447 2464 4729 5206 5545 5748 5748 6294 6562 7882 8026 9167 9551 9773 10507 11015 11562 12040 12499 14425 15182 15560 18957 19948 21577 21855 21984, 33 — 220 308 1816 3300 4565 10597 13286 13483 13908 15175 16389 16628 17702 18655 21253, 40 — 965 2029 3303 4818 6831 6953 9088 9254 10330 10707 12059 12583 17276 18970 19189, 47 — 2243 2295 4726 6356 6729 7044 7436 9450 9598 12099 14613 14937 15101 20731 21252.

**PÓŁ DARMO**



Z powodu kryzysu oddajemy 5 cen-nych książek tylko za zł. 3.85. Oto one: 1 Adwokat i doradca domowy. Wzory odwołań podatkowych, skarg sądowych, podań do władz i urzędów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, eks misyjne, rolne, budowlane, spadkowe, wekslowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie. Wzory umów dzierżawnych, ofert, podań o pracę itp. 2 Nowy sekretarz dla wszystkich. Wzory listów prywatnych, ofert, podań itp. 3 Zwycza-je i formy towarzyskie. Kodeks o dobrych obyczajach według wymagań życia. 4 Bądź wesolym w towarzystwie a będziesz przez wszystkich lubiany. Nowy zbiór monologów, żartów, dowcipów itp. 5 Książka lekarska. Wielki zbiór przepisów na różne choroby i dolegliwości. Cały komplet zł. 3.85. Wysyłamy na listowne zamówienie. — Płaci się przy odbiorze. Adres: Prakt. Książ. Polskie, Warszawa — Leszno 60. O. W.

KONRAD RYLSKI

# MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA  
DOBROCYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Ogiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tu z całą rodziną. Tu spotkało go wielkie nieszczęście: porwano jego ukochaną jedynaczkę, Martę. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu, dopiero po miesiącu Ogiński otrzymał list od nieznanej mu Selim - Chana, żądającego okupu za Martę. Gdy Ogiński żądany okup złożył, córka wróciła do domu. Niedługo jednak mógł się nią cieszyć Ogiński. Marta była wciąż smutna, zadumana, i po paru dniach pobytu w domu uciekła nagle od rodziców, posyłając im dopiero po pewnym czasie list, wyjaśniający przyczynę tej ucieczki.

Marta opuściła dom rodziców i poszła w góry, aby odszukać Selim - Chana i dzielić — przy jego boku — jego smutki i radości.

Ogiński postanowił więc sam odszukać córkę. Przebrany za Czeceńca, udając głuchoniemego, gdyż nie znał mowy czeceńskiej, powędrował w góry dla odnalezienia ukochanej jedynaczki.

Selim - Chan w młodości był tylko ubogim pastuchem, Selimem. Jeszcze jako młody prawie chłopiec przebił kindżem oficera, gdy ten rzucił się na piękną żonę Selima, Dżehitę, by ją wziąć przemocą.

Po tym jego czynnie żołnierze spłądowali chatę Selima, zamieniając ją w kupę gruzów.

Selim został skazany na dwadzieścia lat katorgi. Już na Sybirze, dokąd został zesłany, dowiedział się przypłdkowo o losach swojej nieszczęśliwej żony.

Komendant policji trzymał ją przemocą u siebie w domu przez pewien czas, a potem wypędził. Znalaziono ją później utopioną w stawie.

Selim palił pragnieniem pomśczenia krzywd Dżehity i kłół plany ucieczki. Udało mu się wreszcie w ogromnie pomysłowy sposób — (tako „nieboszczyk” został wywieziony w trumnie) — uciec z katorgi.

Selim przybył po długiej, uciążliwej wędrówce o głodzie i chłodzi do miasta Grozny, by nasycić wreszcie swoje pragnienie zemsty za nieudziękę wprost męki Dżehity.

Na naradzie postanowiono oddać sprawę pościgu za Selim - Chanem w ręce wojska. Bataliony żołnierzy ruszyły w góry. Płądowano i szukano wszędzie, ale nigdzie nie znaleziono ani śladu po Selim - Chanie.

Sądono już, że został gdzieś zamordowany w górach, gdy nagle policja otrzymała wiadomość, że Selim - Chan obrabował w blizy dzień kasę kolejową w Groznych.

W pogoni za Selim - Chanem wysłano parę „sołt” kozackich.

Tymczasem Selim - Chan wraz z Martą, która mu wszędzie towarzyszyła, ukrył się w Groznych w mieszkaniu jakiejś starej Czeceńki.

Tam obiecał sobie brońkę, przebrał się w szynel i czapkę żołnierską, i wyszedł spokojnie na ulice miasta.

Mineły wszystkie cztery godziny od chwili śmiałego napadu na kasę dworca grozneńskiego, a już zdążono rozlepić po wszystkich ulicach miasta, na wszystkich murach, olbrzymie plakaty. Oznaśniały one o wielkiej nagrodzie, jaką obiecywano za schwytanie Selim - Chana.

Było jeszcze zupełnie jasno. Ruch na ulicach był duży, panowało ożywienie, bo była to godzina wieczorna, gdy robotnicy i urzędnicy wracają do swoich domów po pracy. Jedni z fabryk, z kopalni naftowych, inni — z urzędów, z domów bankowych.

Nikt nie obciążał się nawet za żołnierzykiem, który swoim długim szynelami zamykał pył uliczny, a czapka opadała mu na oczy...

Z powodu częstych nadużyć i kradzieży w magazynach wojskowych często brakło odpowiednich mundurów i żołnierze nigdy prawie nie nosili ubrań na miarę. Często widywało się na ulicach śmieszne figury żołnierskie w za szerokiach, albo za długich, zwisających z ramion szynelach.

Selim - Chan, nie zwracając niczyjej uwagi, puścił się w kierunku dworca. Na każdym prawie togu czerwienił się plakat na murze. Ludzie grapkami stali przed ogłoszeniami, czytając półgłosem i rozmawiając między sobą.

Selim - Chan przystanął. Przeczytał ogłoszenie:

„Dzisiaj dokonano śmiałego napadu bandyckiego na kasę biletową dworca. Napadu dokonał znany herold zbojecki, Selim - Chan, na czele swojej bandy.

Kto odda Selim - Chana w ręce policji, albo też wskaże tylko miejsce, w którym się ten bandyta ukrywa, ten otrzyma nagrodę w wysokości 10 tysięcy rubli.

Podpisany:

General-gubernator Michejew.”

Na plakacie, z boku, umieszczono fotografie Selim - Chana. Był tu zdjęty w dwóch pozach, ale na obu fotografiach — z brońką.

Selim - Chan lubiał leżeć w gardło wrogowi. Jego awanturnicza natura nie cofała się przed żadnym niebezpieczeństwem. Przeciwnie, lubiał takie, pełne napięcia i grozy sytuacje i sam ich poszukiwał. Miał swoją przyjemność, gdy znalazł się w niebezpieczeństwie i gdy udało mu się zeń — jak zwykle dotychczas wyostać w poręczny sposób.

I teraz również czuł dziwne zadowolenie. Oto stoi razem z innymi przed plakatem, który krzyżacymi literami żąda jego śmierci, obiecuje nagrodę 10 tysięcy rubli za schwytanie go; jego, który

stoi tu obok przez nikogo nie poznany i wygląda tak śmiesznie, tak ślamazarnie w swoim szynelu...

Selim - Chan przysłuchuje się rozmowom, które prowadzą między sobą ludzie, czytając i komentując ogłoszenie. W kąciach jego ust płacze się ledwie dostrzegalny uśmiech.

— Wciąż tylko wyznaczają cenę na głowę Selim - Chana, a ten spokojnie grasuje dalej w okolicy! — zauważyła elegancka dama o arystokratycznym wyglądem.

— Nie rozumiem tego, doprawdy. Już od paru lat poszukują go wciąż i nie mogą go złapać! — wzrusza ramionami starszy pan.

— Spójrz-no, jak ten żołnierz zapatrzył się na plakaty! — odczytał się jakiś młodzieniec do swojej towarzyszkii. — Nie umie pewnie czytać, chodźmy, powiemy mu, o co idzie.

— Czy wiecie, co tu pisze? — pyta dobrodusznie młodzieniec Selim - Chana.

— Nie — odpowiada Selim - Chan.

Młodzieniec tłumaczy mu treść ogłoszenia i dodaje, śmiejąc się:

— No, obywatelu, chcesz zarobić 10 tysięcy rubli, to się pofatyguj trochę i znajdź tego sławnego Selim - Chana... Cha-cha-cha...

Selim - Chan uśmiecha się głupkowato w odpowiedzi, pokazując dwa rzędy śnieżno-białych zębów.



Kadi nie poznał w pierwszej chwili Selim - Chana.

Wszyscy spoglądają na żołnierzyka, który stoi sobie spokojnie i uśmiecha się tak beztrudnie. Ale doświadczone oko dojrzałoby, że uśmiech ten jest sztuczny, wymuszony.

Selim - Chan wsadza obie ręce w kieszenie żołnierskiego szynela i przytrzymuje mocno w garści oba rewolwery, które tam schował.

Na wszelki wypadek... musi je mieć w pogotowiu... A może... Nigdy nie można przewidzieć, co się może zdarzyć...

Ludzie rozchodzą się, nadchodzą inni. Stają przed plakatem, czytają i znów rozprawiają na temat śmiałego bandyty, a Selim - Chan wciąż stoi na jednym miejscu. Nie chce mu się stąd odejść. Ogromne, mściwe zadowolenie sprawia mu teraz świadomość, że stoi oto przed plakatem, on, którego poszukuje policja, on, którego poszukują całe bataliony żołnierzy. Czuje, jak już nie raz rozkosz naigrania się z niebezpieczeństwem.

Z zainteresowaniem przysłuchuje się rozmowom, toczącym się wśród zebranych. Co tam mówią o nim? Co mogą myśleć o nim ci eleganccy panowie, te arystokratyczne panie? Próbuje sobie wyobrazić, co by to się stało, gdyby nagle odezwał się do grupki ludzi:

„To ja jestem Selim - Chanem”. — Czy schwytaliby go? A może uciekliby ze strachu?

Selim - Chan płonie z ciekawości, żeby zobaczyć jakby to naprawdę wyglądało.

Korci go ta myśl i ma wielką ochotę wykrzyknąć:

„Wy głupcy, idioty! Nie macie Selim - Chana!... Stoi tu przed wami!

Selim - Chan jest prawie przekonany, że ci ludzie rozbiegliby się w dzikim popłochu na wszystkie strony, ze strachu i przerażenia...

Selim - Chan idzie dalej. Wszędzie ulice pełne są ludzi. Jego wystraszony słuch podchwytuje wszędzie jedno imię: „Selim - Chan”. Wszyscy mówią o jednym: o śmiałym napadzie na kasę kolejową dworca grozneńskiego.

Oto przed nim idzie elegancki pan, prowadzący pod rękę młodą damę. Pan opowiada:

— Znajdowałem się akurat na dworcu. Mówią pani, ten bandyta zahipnotyzował po prostu wszystkich pasażerów! Noszę przy sobie zawsze rewolwer, ale wtedy nie byłam zadowolony nawet wyciągnąć go z kieszeni! Ręce mi zeszytniały, jak drewno, nie mogłem nimi poruszyć. Usunąłem się na bok i stałem, jak osłupiały!

— Przepraszam, bary, który się idzie na Azjatskaja?... — uklonił się grzecznie Selim - Chan przed eleganckim panem, przybierając przy tym głupkowaty wyraz twarzy.

— Nie zwracaj głowy... Nie wiem... — odpowiedział opryskliwie elegancki pan, patrząc lekceważąco na śmieszne żołnierzyka.

Selim - Chan poszedł dalej. Gdy zapadła noc, udał się za miasto, gdzie miał się spotkać w umówionym miejscu ze swoim zaufanym, imieniem Kadi.

Kadi był — jeżeli tak można się wyrazić — kierownikiem działu buchalteryjnego bandy Selim - Chana i tej kaszerem jednocześnie.

Notował przychód i rozchód, wpływy i wydatki, ile rozdano w tej a tej wsi, jakiej sumy potrzeba do tego lub tamtego...

Kadi był prawą ręką Selim - Chana był jego zaufanym doradcą.

Kadi — to był student, Czeceńiec, który nie miał ochoty ani cierpliwości do nauki. Człowiek o słonnościach awanturniczych, należał do pierwszych, którzy przystąpili do Selim - Chana.

Kadi miał nadzór nad kasą, przechowywał pieniądze, nie brał przeto udziału w „występach”. W umówionych miejscach spotykał się z Selim - Chanem w górach i zdawał mu sprawę ze stanu kas.

Przed napadem na kasę kolejową Selim - Chan umówił się również z Kadim, że się spotkają po nym wieczorem za miastem.

Kadi nie poznał w pierwszej chwili Selim - Chana. Nie chciał wierzyć własnym oczom, że widzi przed sobą „abrakę”, samego Selim - Chana.

Dopiero dźwięk głosu i umówione hasło przekonano go, że żołnierz w spadającym z ramienia szerokim szynelu, był nikim innym, jak Selim - Chanem.

Selim - Chan złożył w ręce Kadiego zrabowane w kasach pieniądze, zostawiając sobie tylko parę rubli. Po tym położył się za kamieniem, by przespisać. Zasnął, a Kadi z rewolwerami w obu rękach czuwał nad nim przez całą noc.

Nad ranem Selim - Chan poszedł znów do miasta zegnając się z Kadim, powiedział:

— Pojutrze będę we wsi Alda. Przygotuj wszystko, jak należy. Martę zabiorę ze sobą dzisiaj nocy jeszcze. Niech Szamil oczekuje mnie przy woskiej skale z dobrym konikiem. Pamiętaj o wszystkim!

— Twoje słowo, Chan, jest dla mnie rozkazem — pokłonił się Kadi ze czcią.

Wracając do miasta, Selim - Chan poczuł się głód.

— Trzeba wejść do knajpy coś zjeść — pomyślał. — A po tym puszczaj się znów na ulice Groznych, posłucham, co mówią o Selim - Chanie...

Za jaskrawo malowanym bufetem z różnymi kaskami, butelkami wina i wódki, siedziała tego wieczora bieta o obwisłym podwójnym podbródku, na której widać było gdzieś tam kępkę cienkich, siwych włosów.

Kobieta ta, właścicielka knajpy na krańcu miasta, wciąż była pod wpływem tego, co zaszło w przedniego dnia na dworcu kolejowym. Poszła szukać brata, który miał wrócić z wojska, a niespodziewanie została świadkiem strasznego napadu bandyckiego. Jeszcze teraz krew jej się ścina w żyłach, wspomni wieczorową scenę. Myślała, że padnie tuż przed przerażeniem. Drobnostka, nie ma co widzieć na własne oczy Selim - Chana! To straszne! Straszne! Nie mogła po tym zasnąć przez całą noc, wciąż w dźwięki przed sobą płonące oczy tego rozbójnika!

Nagle szynkarka zadrżała. Podskoczyła z miejsca. Rozwarła szeroko oczy... Brak jej tchu...

— A... co to? Selim - Chan? Selim - Chan u... w szynku?!

[Dalszy ciąg jutro.]





POD HASŁEM  
OD PRODUCENTA  
DO KONSUMENTA  
„IDEAL”

RADIOODBIORNIKI  
ŚWIATOWEJ SŁAWY  
TYP 1938

3 LAMPY, DYN. GŁOŚNIK 14 RAT PO 10 zł mies.  
4 LAMPY, DYN. GŁOŚNIK 12 RAT PO 15 zł mies.  
SUPERHETERODYNA 7 OBWOD. OPTYCZNY  
WSKAŹNIK STROJENIA 15 RAT PO 25 zł. mies.

CENTRALA  
WARSZAWA  
GRZYBOWSKA 2  
TELEFON 201-61

# Nasz wielki konkurs-ankieta z nagrodami Dziesięciu najpopularniejszych Polaków i Polek

Wybór dziesięciu najpopularniejszych Polaków i Polek zbliża się ku końcowi, a z nim nasz wielki konkurs-ankieta.

Duża część pracy obliczeniowej już została dokonana i prawdopodobnie w najbliższą niedzielę ogłosimy ostateczny wynik głosowania (ze względów technicznych nie podajemy numerów dzisiejszym tabelki). Będzie on ukoronowaniem naszego dzieła — dzieła Czytelników i Redakcji. Ogłaszamy więc, że jutro bezapelacyjnie ma termin zgłaszania kandydatów.

Poniżej podajemy jedną z ostatnich dyskusyj ankietowych. Zwracamy uwagę, że wydrukowaliśmy dotychczas kilka set odpowiedzi ankietowych. Zabierali głos Czytelnicy dosłownie z całej Polski.

## Kraków

P. F. Chumowiecka z Krakowa (Obopólna 7b) uznaje za najpopularniejszych następujących Polaków:

- 1) Gen. Haller, 2) Paderewski, 3) prem. Składkowski, 4) gen. Bolesław Roja, 5) gen. Żeligowski, 6) gen. Sikorski, 7) pułk. Koc, 8) Władysław Grabski, 9) mł. Beck, 10) Jędrzej Moraczewski.

## Wilno

P. Zinka K. z Wilna (Borowa 6c) głosi za:

- 1) Paderewskim, 2) gen. Hallerem, 3) pułk. Kocem, 4) ks. met. Sapieha, 5) mł. Beckiem, 6) Marsz. Piłsudską, 7) Kiepurą, 8) Rodziewiczówną, 9) Jędrzejowską, 10) Smosarską.

## Grodzisk Maz.

P. Władysław Jezierski z Grodziska Maz. (3 Maja 7) zgłasza dwie listy, a mianowicie:

- POLKI: 1) P. Prezydentowa Maria

Mościcka, 2) Marsz. Piłsudska, 3) na, 6) Zofia Nałkowska, 7) Joliot, 8) Premierowa Składkowska, 4) Inżynierowa Moraczewska, 5) Rodziewiczów Smosarska, 9) Walasiewiczówna, 10) Maria Eghert-Kiepurowa.

POLACY: 1) W. Sławek, 2) marsz. Prystor, 3) pułk. Jur-Gorzechowski, 4) woj. Belina-Prażmowski, 5) prem.

Składkowski, 6) gen. Sosnkowski, 7) gen. Żeligowski, 8) Kwapiński, 9) Tomasz Arciszewski.

**ATA**  
czyści i szoruje  
wszystko!

WYRÓB ZAKŁADÓW „PERSIL”  
POLSKA SPÓŁKA AKCYJNA BYDGOSZCZ

## Złożyła śluby czystości i mimo to chciała wyjść za mąż

Dowodem wyjątkowej zawziętości i mściwości kobiecej niechaj będzie poniższa historia, opowiedziana wiernie na podstawie batalii stoczonych na sali sądowej.

P. Władysław G., mając lat 32, wystąpił z seminarium duchownego i w poszukiwaniu pracy przyjechał do Warszawy. W Ogródzie Saskim b. kleryk poznał niemłodą już, bo starszą odeń o lat 10 służącą Franciszkę Chorobiewską, zatrudnioną u państwa T. przy ul. Koszykowej i wkrótce zawiązała się pomiędzy nimi bliska przyjaźń.

Odtąd p. Władysław stał się częstym gościem w kuchni państwa T., gdzie panna Franciszka karmiła go produktami z oficynie zaopatrzonych spiżarni, nie skąpiąc też złotych na garderobę i mieszkanie.

Romans niedoszłego duchownego ze służącą trwał przez kilka lat. W międzyczasie G. obiecywał jej małżeństwo, ale gdy w końcu otrzymał pracę, przestał bywać u Chorobiewskiej i ostatecznie zerwał z nią.

Wówczas p. Franciszka, rozżalona niewdzięcznością przyjaciela skierowała skargę do prokuratora, oskarżając Wład-

ysława G. o wyłudzenie 800 zł i oszusiwo matrymonialne.

Wczoraj spór ten znalazł się przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Chorobiewska starała się pogrążyć oskarżonego, domagając się satysfakcji za zła maną obietnicę zawarcia małżeństwa.

W toku rozprawy wyszła na jaw sensacyjna okoliczność, że Chorobiewska złożyła swego czasu śluby czystości.

To też zrozumiałym było zdziwienie sędziego, który zapytał oskarżycielkę:

— Jakto, i chce pani wyjść za mąż?

Służąca (nie stropiona): — A, bo proszę pana sędziego, śluby już się skończyły.

Odpowiedź ta wywołuje na sali wesołość, albowiem wiadomym jest, że ślub czystości obowiązuje przez całe życie.

Proces wykazał, że p. Władysław G. cieszy się dobrą opinią, jest pilnym pracownikiem, zaś Chorobiewska mocno wyolbrzymiła swoje pretensje zarówno materialne jak i matrymonialne.

Sędzia zaproponował tedy za warcie zgody. Nawet pracodawca p. G. zaofiarował się spłacić ratami pretensje Chorobiewskiej. Oskarżycielka upierała się jednak przy swoim.

Sąd nie znalazł jednak dostatecznych danych dla skazania Władysława G. i ogłosił wyrok uniewinniający.

## Mszczonów

P. Cesia Sztajnowicz z Mszczonowa (ul. Rawska) wyraża pogląd, że najpopularniejszymi są:

- 1) Gen. Sosnkowski, chluba Armii Polskiej, 2) pułk. Koc, twórca Obozu Zjednoczenia Narodowego, 3) min. Kwiatkowski, 4) maj. Skarżyński, 5) Walasiewiczówna, 6) Marsz. Piłsudska, 7) prem. Składkowski, człowiek potężnej ręki, 8) Kiepurowa, 9) Paderewski, 10) min. Beck, 11) Kucharski, 12) Kałuża, 13) Smosarska, 14) Brodniewicz, 15) Elżbieta Barszczewska, 16) Pola Negri.

P. Kazimierz Ogródziński z Grójeckiego, rolnik, taką nadeśla listę kandydatów:

- 1) Marsz. Piłsudska, 2) Paderewski, 3) gen. Sławoja Składkowski, 4) Jędrzej Moraczewski, 5) W. Sieroszewski, 6) pułk. Koc, 7) gen. Haller, 8) Walasiewiczówna, 9) ks. kard. Kakowski.

P. Mieczysław Rokosłowski z Warszawy (Piłsa XI — 34), emeryt państwowy, do najpopularniejszych zalicza:

- 1) Paderewskiego, 2) Marsz. Piłsudską, 3) prem. Sławoja Składkowskiego, uzdrowiciela-higienistę miast i wsi, 4) min. Becka, wielkiego polityka, 5) gen. Hallera, dzielnego Polaka, 6) Kiepurę, 7) W. Kossak, 8) Zbyszko Cyganiowicz, 9) Walasiewiczównę, 10) Pola Negri.



**ZŁ.160.—**  
gwarantowane  
**MASZYNY**  
do SZYCIA

najprzedniejszych marek światowych, z przyborami do haftowania, mereków, cerów i t. d. GOTÓWKA — RATAMI! Dostawa na koszt firmy. Cenniki ilustr. wysyła bezpłatnie: CENTRALA MASZYN, KRAKÓW, ul. Dietla Nr. 109. A.

**2 x dziennie**  
za **1 grosz**

IDEALNIE CZYŚCI ZĘBY  
HYGIENICZNO DO ZĘBÓW  
**CHERYS**  
O NIEZPÓWNYM SMAKU

Proszek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
PRZY PRZEZIĘBIENIU,  
GRYPIE i KATARZE.

## PÓŁ DARMO!!

Z powodu kryzysu oddajemy 5 cennych książek tylko za zł. 3.85. Oto one: 1) Adwokat i doradca domowy. Wzory odwołań podatkowych, skarg sądowych, podań do władz i urzędów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, eksmisyjne, rolne, budowlane, spadkowe, wekslowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie. Wzory umów dzierżawnych, ofert, podań o pracę i t. p. 2) Nowy sekretarz dla wszystkich. Wzory listów prywatnych, ofert, podań i t. p. 3) Lekarz domowy. Wielki zbiór recept i przepisów na różne choroby i dolegliwości. 4) Tania kuchnia na ciężkie czasy. Setki cennych przepisów. 5) Dr Ostrowski: „Idealny środek zapobiegawczy ciąży”. Z ilustracjami. Nowe wydanie 1937 roku! Cały komplet tylko zł. 3.85. Płaci się przy odbiorze. Adres: Edward Wiśniewski, Warszawa, Pl. Napoleona, skr. 882, oddz. W.

**„Fenomen” daje**  
**50% oszczędności prądu**

przy pełnej wydajności i światowym zasięgu, przez zastosowanie rewelacyjnego układu „EKONOMIZATOR PRĄDU”. TELEFUNKEN-FENOMEN M z. zużywa 25 watów prądu t. j. tyle co mała żarówka. OSZCZĘDNOŚĆ NA PRĄDZIE WYNOŚI OKOŁO zł. 3.60 miesięcznie, co stanowi 18% raty miesięcznej za ten odbiornik. „EKONOMIZATOR PRĄDU” jest zastosowany jedynie w superze Telefunken-Fenomen M z. stwarzając z niego najoszczędniejszą superheterodynę na rynku; a dzięki wysokim wartościom technicznym, wspaniałemu tonowi, niskiej cenie, wygodnym spłatom, stanowi najodpowiedniejszą superheterodynę dla wszystkich! SUPER FENOMEN z „EKONOMIZATOREM PRĄDU”. Cena zł. 289.— za gotówkę. Na raty: zaliczka zł. 20.— i 16 rat mies. po zł. 20.—

Radio  
**TELEFUNKEN**  
harmonia tonów-symbol jakości

## Awansy urzędnicze

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra”, prezes Rady Ministrów zarządził przystąpienie do prac przygotowawczych nad przeprowadzeniem awansów funkcjonariuszów państwowych, które mogą być dokonane na początku 1938 r.

Awanse obejmą urzędników i niższych funkcjonariuszów, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych policji państwowej, straży granicznej i funkcjonariuszów straży więziennej oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych.

Przy awansach będą brane pod uwagę ilość lat służby, kwalifikacje służbowe oraz starszeństwo urzędników.

Zarządzenie prezesa Rady Ministrów poleca uwzględnienie przy awansach w najszerszej mierze funkcjonariuszów niższych grup uposażenia oraz tych, którzy w 1934 r. stracili przy zaszerogowaniu do nowych grup uposażenia.

Awanse te będą prawie dwa razy liczniejsze, niż w roku ubiegłym i obejmą około 50.000 pracowników państwowych.

## Zmiany w kontroli skarbowej w Piotrkowie

Z dniem 6 listopada b.r. zarządzeniem Łódzkiej Izby Skarbowej został przeniesiony na służbę stałego dozoru kontroli skarbowej nad zakładami fabrycznymi S. A. w Woli Krzysztoporskiej p. Jan Rożanowicz, podkomisarz skarbowy, który dotychczas pozostawał na stanowisku służbowym w Sieradzu. Dotychczasowy podkomisarz Kubyca został przetranslokowany na inne stanowisko.

Nowy kierownik dozoru kontroli skarbowej w Woli Krzysztoporskiej, jest Piotrkowianinem i wychowankiem tutejszego Gimnazjum Tow. Szkoły Średniej. Podkomisarz Rożanowicz pracuje od szeregu lat w państwowej służbie akcyzowej Okręgu Łódzkiej Izby Skarbowej ciesząc się zarówno wśród kolegów, urzędników skarbowych, jakoteż w kołach społeczeństwa pełną sympatią dla prostolinijnych zasad jego charakteru, niezwykłej uczynności oraz szczerości w swoim postępowaniu. U swoich władz przełożonych p. J. Rożanowicz wyjednał sobie pełne zaufanie i uznanie, gdyż prowadzi się w służbie i poza służbą tak jako urzędnik, oraz jako obywatel wzorowo. Nowy kierownik placówki przy tak znakomicie

prowadzonej fabryce jak zakłady chemiczne w Woli przez pp. dr. Szereszewskiego i inż. Szpilfogla znajdzie napewno dogodne warunki pożytecznej pracy dla dobra państwa i służby skarbowej.

## Trajdos — defraudantem

Wczoraj 5 listopada br. przed Sądem Grodzkim zasiadał na ławie oskarżonych Jan Trajdos, lat 28, mieszkaniec m. Piotrkowa, ul. Bełzacka, który odpowiadał za przywłaszczenie sumy 161 zł 85 gr na szkodę znanej wytwórni wody mineralnej p. dyr. H. Urbańskiego.

Sprawa sądowa obfitowała w niezwykle ciekawe momenty a przesłuchani świadkowie w całej rozciągłości potwierdzili winę oskarżonego. To też sąd w wyroku swoim wymierzył mu przykłądną karę 3 miesięcznego więzienia bez zawieszania.

Trajdos miał już szereg spraw karnych lecz zawsze jakoś umiał się wykręcić. Tym razem materiał zebrany przez pełnomocnika strony poszkodowanej mec. Zylberberga wystarczył aby zapadł wyrok skazujący.

Po przerwie spowodowanej remontem lokalu, ciesząca się obecnie powodzeniem najlepszej elity miasta Piotrkowa kawiarnia pod nazwą:

## „ITALIA”

SŁOWACKIEGO 10, telefon 15-49  
otwarła od dnia 1 listopada 1937 r.

### Salę bilardową

Oczekuje odwiedzin J.W.P. i pozostaje z poważaniem  
D Y R E K C J A

KINO-TEATR

## AS

w Piotrkowie  
pl. Niepodległości Nr. 2.

Dziś i dni następujących z Barszczewska, Andrzejewska, Wiszniewska, Jaraczówna, Cwiklińska, Wysocka, Brzezińska, Junoszą-Steppwskim, Białoszczyńskim, Szalawskim, Łozińskim i inni

## Dziewczęta z Nowolipek

według znanej powieści Poli Gojawiczyńskiej  
Popołudniówka o 3 p. p. „Kochaj i nie płacz”  
W rol. gł. George Brendt, Dzindżerodzes i inni

Początek o godz. 5 pp., w niedziele i święta o godz. 3-jej

KINO-TEATR

## CZARY

w Piotrkowie

Gigantyczne przepiękne arcydzieło filmowe

Najbardziej czarujący romans, jaki kiedykolwiek podziwialiśmy na ekranie p. t.

## Ogród Allacha

W rolach głównych: MARLENA DIETRICH i CHARLES BOYER

Początek o godz. 5 p.p. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

## Obniżka komorn.

będzie utrzymana

Komitet Ekonomiczny Ministrów rozpatrzywszy wnoszony przez rząd do Sejmu projekt ustawy, przewidujący stopniową likwidację ochrony lokatorów, postanowił wystąpić z wnioskiem przedłużenia obowiązującej do końca listopada rb. obniżki komornego. Na jaki czas — to określi Rada Ministrów.

Omówiwszy zagadnienia związane ze zbliżającym się terminem wygaśnięcia moratorium dla długów hipotecznych.

### NA SREBRNYM EKRANIE

„Ogród Allacha” — Najgorętszy romans jaki kiedykolwiek sfilmowano

Na gorących piaskach pustyni Jyma, położony w najczarniejszym zakątku Arizony, powstał wielki film: „Ogród Allacha” zrealizowany kosztem wielu milionów dolarów w barwach naturalnych systemem „Nowy Technicolor 1937”.

Po raz pierwszy przystąpiono do realizacji filmu z wyłącznym udziałem znakomych gwiazd aktorskich i technicznych. Wystarczy wymienić nazwiska wykonawców ról głównych: Marlena Dietrich, Charles Boyer, C. Aubrey Smith, Józef Schildkraut i inni oraz twórcy i reżysera tego filmu słynnego rodaka Ryszarda Bolesławskiego.

Z udziałem tych sił powstał film, przewyższający wszystko co dotąd widziane. Przepiękne sceny pustynne, na tle których rozgrywa się najbardziej czarowny romans, zakłętę w barwach naturalnych, wywołują coś więcej niż zachwyt. Jesteśmy pod wrażeniem przeżyć miłosnych Marleny Dietrich, która po wielu lach odzyskuje straconego człowieka po to, bo go znów pożegnać — tym razem na zawsze.

Całość filmu sprawia niezapomniane wrażenie czegoś nad wyraz pięknego. „Ogród Allacha” niewątpliwie wywoła poważny przewrót w dziejach kina i nie ma najmniejszej wątpliwości, że po tym filmie rozpocznie się nowa era panowania filmu barwno-dźwiękowego „Ogród Allacha” wyświetla kino „Czary”.

Kino „Roma”

„Tajny plan R. 8.”

Na ekranie kina „Roma” ukaże się największy w chwili obecnej szpiegowski film p. t. „Tajny plan R. 8”, który zyskał palmę pierwszeństwa wśród tego rodzaju filmów, dzięki fascynującej treści, malującej pełną dramatycznego napięcia walkę dwóch kontrwywiadów, którą widz śledzi z zapartym oddechem i ani na chwilę nieślabnącą uwagą.

W filmie tym, który przynosi chlubę europejskiej produkcji, występuje kwiat aktorstwa filmowego z Jeanem Murat i Viviane Romance na czele.

To też zapowiedziana premiera na miarę pełnego sezonu wywołała w sferach miłośników żywe zainteresowanie.

Składajcie na FON

## „Miłość Kozaka”

W niedzielę dn. 7 listopada bawić będzie w Piotrkowie na gościnnych występach Teatr Ukraiński Dramatyczno-Operetkowy pod dyrekcją i reżyserią znakomitego artysty p. B. Bugajew Połtawczenko. Wystawiony zostani 5-aktowy dramat p. t. „Miłość Kozaka” ze śpiewami i tańcami.

Własne dekoracje, kostiumy historyczne i cygańskie, stroje ludowe, rekwizyty i orkiestra.

Początek o godz. 7.30 wiecz. Ceny biletów od 50 do 2 zł. Udział bierze cały zespół. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 5 po poł.

Dyrekcja Teatru zapowiada szereg występów swego zespołu w Piotrkowie ze znakomitymi sztukami jak: Zareczyny Wariata, Głos Krwi, Zemsta żydówki Racheli, Miłość Cyganki, Matalka Połtawka, Mazepa, Pan Twardowski, Żyd wieczny tułacz, Zaporozec za Dunajem, Chata za wsią.

Na fali radiowej

„Droga rozwoju — czy droga przewrotu” — Dialog radiowy z cyklu „Dyskutujemy”

Zwolna posuwa się naprzód postęp ludzkości, niekiedy nawet cofa się i ginie w obszarze całych krajów, całych kultur narodowych. Siłą motoryczną postępu jest naturalne dążenie, ludzkości do ulepszenia życia. Do uczynienia go łatwiejszym, przyjemniejszym, bogatszym. Dążenie to jest powszechne. tylko pojęcia o tym życiu są bardzo rozliczne. Ludzie ostrożni chcą iść naprzód ale nie chcieliby urobić żadnej zdobyczy kulturalnej ludzkości. Ludzie fanatyczni i usposobieni bojowo chcieliby budować od nowa, choćby przedtem trzeba było wszystko zburzyć.

Zagadnienie to omówione zostanie w audycji „dyskutujemy” w dniu 8.XI o godz. 19.30.

Dialog p.t. „droga do rozwoju — czy droga do przewrotu” opracował Stanisław Thugutt.

Tydzień radiowy rolnika od dn. 7.XI do dn. 13.XI 1937 r.

W niedzielę dnia 7.XI w porannej części „Audycji dla wsi” o godzinie 8.15 „Gazetka rolnicza”.

O godzinie 8.45 red. Józef Rączkowski wygłosi z Poznania trzecią z rzędu pogadankę z cyklu „Co słychać wśród rolników”.

W popołudniowej części „Audycji dla wsi” o godz. 14.45 „Przegląd rynków produktów rolników”.

O godzinie 15.00 audycje regionalne z Bydgoszczy p. t. „Na wsi Pałuckiej” w opracowaniu Konrada Smierniaka. Znińskie albo t. zw. Pałuki to jedna z najciekawszych okolic Wielkopolski pod względem regionalnym. W audycji tej przewiną się rodowici pałucanie, w pałuckiej pieśni i muzyce, opisujać życie, zwyczaje i obyczaje swych okolic.

O godzinie 15.30 p. Szczepan Ciekot, gospodarz z Siedleckiego, wygłosi pogadankę pod tyt. „Pomoc sąsiedzka”. Wiadomo, że złe współzycie sąsiedzkie wyrządza niejednokrotnie w życiu wsi wielką

## MAŁA PENSJA

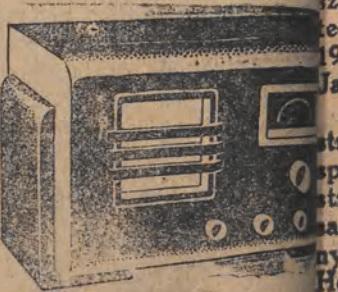
NIE JEST PRZESKODA



## W NABYCIU ECHO

2 — PENTODOWY ODBIORNIK ZALETAŁ WŁAŚCIWYCH DZIAŁAĆ GIM WIELOŁAMPOWYCH APARATÓW. ZASIEG EUROPEJSKI. KOMITA SELEKTYWNOŚĆ. GŁOSNIK O PIĘKNYM TONIE, UNIWERSALNY PRZEŁĄCZNIK NAPIĘCIA.

GOTÓWKĄ TYLKO ZI. 198  
SPŁATY DO 15 RAT



PIENIĄDZE ZAPŁACONE ECHO ZOSTAJĄ W KASIE

Reklama jest dźwignią przedsiębiorstwa

Dlatego ogłaszając się w największym i najsukcesywniejszym organie ogłoszeniowym w naszym „Dzienniku Piotrkowskim” Piotrków Tryb. Skiego 18, I ptr. tel. 10-21

## Wytwórnia me

magazyn

Józefa

BRZEZIŃSKIEGO

Piotrków-Tryb.

ul. Zamkowa 10.

krzywdę. Sprawa ta ma nie tylko znaczenie obywatelskie i praktyczne, gdyż w sferze dobrych stosunków społecznych i przyjaźni między ludźmi, a także w sferze pomocy sąsiedzkiej, która jest tematem pogadanki, na zostanie pogadanka p. t. „Pomoc sąsiedzka”.

KINO-TEATR

## ROMA

(Dawn. „Nowości”) w Piotrkowie

Aleja 3-go Maja

Dzisiaj od dawna oczekiwane nieśmiertelne arcydzieło produkcji dźwiękowej wg. St. Moniuszki

## HALKA

W rolach gł.: Lili Zelińska, Wł. Ladis Kiepara, J. Told Zacharewicz i inni

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.